Nr. 30. We Lwowie, Sobota dnia 7. Lutego 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „
kwartalnie w państwie Austrjackiem 6 złr.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
Anglji, Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 cnt.
Włoch, Turcji i księstw Naddun.
Serbji . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4. Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 88; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Comp. I. Riemergasse 13 G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 5.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc luty:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Prenumeratorowie „Gazety Narodowej“ mogą otrzymywać „Gazetę Rolniczą“ wychodzącą w Warszawie za 8 złr. rocznie (zamiast 12 złr.)

Lwów d. 6. lutego

(Bieżące sprawy przedlitawskie).

Kwestja, kiedy się sejmy przedlitawskie zbiorą, dotąd wcale jeszcze nie jest roztrzygniętą. Jedynie z faktu, że w Czechach wybory uzupełniające do sejmu na 15. do 18. marca rozpisane zostały, wnosić by można, że rząd myśli o zwołaniu sejmów tuż po świętach wielkanocnych.

Półurzędowo zapewniają już, że br. Kriegsau niebawem zostanie mianowany ministrem wyznań i oświaty. *Vaterland* zaprzecza, jakoby to był kandydat konserwatystów, i pisze o nim: „sądzić go będziemy dopiero z czynów.“

Ważną jest wiadomość, że wszystkie trzy kluby autonomiczne już się umówiły o zmianę ustaw szkolnych. Zakres tej zamierzonej zmiany jest nam dotąd tylko ogólnikowo znany z telegramu (ob. pon.)

We Węgrzech zanosi się na to, że popełnione przez prasę obrazy czci nie będą sądzone przez sąd przysięgłych, ale przez sędziów urzędowych. Zapewne i w Przedlitawii taksamo się stanie; i pod tym warunkiem zniesione będzie takzwane postępowanie objektywne.

Rozpoczęta wczoraj w Izbie posłów rozprawa nad nowellą gruntową skończy się podobno odrzuceniem projektu większości komisyjnej (Krzeczunowicza), a przyjęciem projektu mniejszości, czyli rządowego. Kluby hohenwartowski i czeski nie zobowiązały się głosować za projektem większości komisyjnej.

Centraliści nie mogą się opamiętać z gniewu, że tacy menerzy jak Kaiserfeld, Schmeykal i Wiser nie zostali nanowo wybrani do trybunału stanu.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Niemiec d. 4. lutego.

Kulturkampf badeński, który, jak donosiliśmy, miał się zakończyć ostateczną zgodą z kościołem, trwać będzie przeciw woli rządu, a z wolą większości narodu nadal. Komisja Izby badeńskiej, badająca projekt rządowy do prawa egzaminacyjnego, postanowiła bowiem polecić Izbie zupełne odrzucenie projektu. Dzisiaj nie ulega wątpliwości, że i plenum Izby postąpi tak samo. Wskutek tego nastąpi naturalnie kryzis. Albo cofnie się ministerstwo, albo też rozwiązaną zostanie Izba.

Niespodziewany po części przebieg tej sprawy rzuca światło na główny, w Prusach toczony kulturkampf. Dobra wola rządu nie wystarcza, potrzeba mieć i większość ludu za sobą. W Prusiech tymczasem katolicy są w mniejszości. Nadto kościół protestancki uznał zwierzchność rządu po nad sobą i dla tego w zasadniczych punktach katolicy na bezwzględną pomoc protestanckich konserwatystów liczyć nie mogą. Dla tego też chwilowo o rewizji praw majowych mowy być nie może i tylko w drodze administracyjnej poczynione zostaną kościołowi rzymsko-katolickiemu pewne ustępstwa.

Radziliśmy zawsze pod tym względem wystrzegać się zbyt wybujałych nadziei.

Izba pruska obraduje nad prawami mającemi znaczenie zbyt małe i nie budzącemi zagranicą zajęcia. Reichstag zwołanym natomiast jest na dzień 12. lutego i oprócz septennatu wojskowego, przedłużenia perjodów budżetowych i legislacyjnych, zajmie się nowemi podatkami, pomiędzy którémi szczególniej wymieniają podatek od piwa, pojawiający się w nowej postaci co sesję.

Podatek giełdowy i podatek od kwitów. Później przyjdzie także kolej na podatek wojskowy zaprowadzony już, jeżeli się nie mylimy w roku przeszłym w Austrji pod mianem Militärtaxe. (Istnieje dopiero projekt p. r.) W Niemczech ochrzcą go Wehrsteuer. Podatek ten ma pokryć wydatki konieczne na nowe zbrojenia.

Zresztą posucha nowin tak wielka, że prasa tutejsza ucieka się do znanego sposobu zmyślania i donosi czytelnikom o przesileniu ministerjalnem w Berlinie; o którém się Bismarkowi pewnie nie marzy, i o dzikach w lasach księcia kanclerza.

Uszczypliwie donosiły niedawno *Gazeta Magdeburgska* i *Kladdradatsch*, że sąsiad wystrzelał Bismarkowi na miedzy przeszło 20 dzików. *Norddeutsche Allg. Ztg.* pospieszyła natomiast z dementi. Według jej, u źródła zaczerpniętych wieści, dziki rozmnożyły się zanadto w lasach Barcinu i okolicy, czyniły szkody i dla tego postanowił kanclerz je przetrzebić.

Do myśliwskiej tej wyprawy zaproszono sąsiadów i szlachta okoliczna przyjęła zaproszenie to z chęcią. Trwały więc przez pół roku prześladowania i ścigania dzików na obszarze trzech mil kwadratowych za pomocą sideł i psów. Pokazało się, że szczególniej ogary ks. Bismarka czyniły łowy łatwemi. Zabito w ogóle około 70 sztuk tej grubej zwierzyny.

Tymczasem księżna Bismarkowa życzy sobie, ażeby jej dostarczano ile możności jak najwięcej srok. Według książeczki pewnej, bardzo mało znanej w kołach uczonych, lecz pilnie czytanej w kołach ortodoksyjnych, uleczyć można padaczkę popiołem ze srok. Wkłada się na ten cel srokę całą z piórami w ogień, a gdy spali się na proszek, daje się tenże choremu do zażycia.

W kołach lekarskich uśmiechają się na wzmiankę o tym nowym środku przeciw chorobie, którą dotychczas z pomyślnym skutkiem w pewnych razach bromek potasu zwykł uleczać.

Pomoc dla ludności wiejskiej.

W sprawie tej pisze *Gazeta Lwowska* co następuje:

Z telegramów wiadomo już, że rząd wniósł do Rady państwa projekt ustawy przyznającej Wydziałowi krajowemu bezprocentową do 1. stycznia 1881 zwrotną pożyczkę w kwocie 500.000 złr. ze skarbu państwa. O pożyczkę tę prosił Wydział krajowy dlatego, że z powodu odroczonej sesji sejmu krajowego nie mógł w porę postarać się o fundusze potrzebne do niesienia pomocy ludności wiejskiej w tej części kraju, gdzie klęska nieurodzaju wywołała brak ziarna na zasiew. Pożyczka ta nie jest jeszcze faktem dokonanym, ale wszelkie okoliczności przemawiają za tem, że projekt rządowy niebawem zmieni się w sankcjonowaną ustawę. Ponieważ cała skuteczność pomocy zawisła od tego, aby fundusze dostarczone zostały ludności wiejskiej w porze stosownej do zasiewów, a więc już w początku marca, przeto Wydział przystąpił już teraz do czynności przygotowawczych i wystosował do Wydziałów powiatowych w tych okolicach, gdzie sprawdzony został brak ziarna na zasiew, okólnik, wskazujący sposób, w jaki pożyczki będą udzielane.

Jako zasadę przyjął Wydział krajowy, że bezprocentowe pożyczki na zasiew udzielane będą potrzebującym pomocy włościanom za solidarną poręką gmin. W tym celu Rada gminna ma wymienić wyraźnie członków, za których przyjmuje poręką i wskazać, do jakiej wysokości ta poręka sięga. Poręka gmin nie będzie w tym wypadku ryzykowną, gdyż projekt rządowy przyznaje pożyczce tę ważną koncesję, że zaległe raty ściągane być mają w drodze politycznej egzekucji.

Na reprezentacji gminnej ciężyć będzie ważny obowiązek czuwania nad tem, aby pożyczki dostawały się tylko tym członkom gminy, którzy rzeczywiście pomocy publicznej potrzebują i dają przytem rękojmię, że jej nie nadużyją, lecz fundusze uzyskane bez procentu i w ogóle bez żadnych kosztów obrócą na cel wskazany a tem samem ocalą się od nędzy i po zbiorach z łatwością uiszczą się z długu. Reprezentacje powiatowe pośredniczyć będą w przeprowadzeniu tej akcji zbiorowej za pomocą delegatów, o co wzywa je Wydział krajowy. Zadaniem delegatów będzie najpierw zbadanie rzeczywistej potrzeby i sprowadzenie żądań do takiej miary. aby fundusze rozporządzalne wystarczyły do osiągnięcia celu. Gdyby sumy, potrzebne według pierwotnych sprawozdań Wydziałów powiatowych i starostów na zakupno zboża na zasiew, miały służyć za podstawę, pół miliona nie starczyłoby na zaradzenie złemu. Sprawozdania te jednak pisane były w porze, gdy potrzeby dokładnie obliczyć się nie dawały a nadto z praktyki wiadomo już, że w takich razach nawet osoby zbliska na stan rzeczy patrzące, skłonne są poniekąd do zbyt pessymistycznych kombinacyj.

Delegaci Wydziałów powiatowych mają według instrukcji Wydziału krajowego wpływać w tym duchu, aby pożyczki dostawały się tylko właścicielom, u których sprawdzono nietylko brak ziarna na zasiew, lecz także brak środków potrzebnych do pokrycia niedoboru z ostatnich zbiorów i brak sposobności do zarobku. Chodzi bowiem o to, aby z funduszów publicznych nie korzystali z uszczerbkiem dla biednych ci, którzy doznali wprawdzie także klęski nieurodzaju, ale mają pieniądze na zakupienie ziarna na zasiew, lub mogli sobie tyle zarobić, ile im na to potrzeba. Pomoc publiczna nie może forytować próżniactwa, które jest niestety dotąd jednym z głównych czynników nędzy ludności włościańskiej. Delegaci Wydziałów powiatowych będą musieli także i na to zwrócić baczną uwagę, ażeby fundusze pożyczkowe, przeznaczone dla najbiedniejszych, nie dostały się matadorom gminnym, wywierającym znaczny wpływ w radach gminnych a niecierpiącym nędzy.

W myśl okólnika Wydziału krajowego najpóźniej do 25. bm. Wydziały powiatowe nadesłać mają gotowy już substrat do rozdziału funduszu półmilionowego, tj. uchwały Rad gminnych z poręczeniem i ze spisami włościan. Od trafnego postępowania delegatów powiatowych, mianowicie od ich gorliwości w dopełnieniu wskazówek, które Wydział krajowy w swoim okólniku podał, zawisł w niemałej części dobry skutek tej zbawiennej akcji. Jest to w tej chwili najważniejsza sprawa krajowa; od jej szczęśliwego załatwienia zawisła dola włościan w następnych latach a zmarnowanie funduszu półmilionowego srogo zemściłoby się na lekkomyślnych. Oby delegaci powiatowi wszędzie wywiązali się dobrze z swojego zadania a przedewszystkiem naśladowali Wydział krajowy w oględności i szybkości działania.

Wydział krajowy otrzymać ma ze skarbu państwa półmilionową pożyczkę bez procentu tylko do 1. stycznia 1881, z czego wypływałoby, że do tego terminu gminy powinny zwrócić otrzymane fundusze, a w razie przedłużenia terminu, opłacić taki procent, na jaki Wydział krajowy po 1. stycznia 1881 musiałby sam zaciągnąć pożyczkę, aby zwrócić skarbowi państwa dług obecnie zaciągnięty. Zwrócenie pożyczki otrzymanej bez procentu już po żniwach nie przedstawiałoby może nadzwyczajnych trudności nawet ubogim włościanom. Zależeć to jednak będzie od sejmu, czy tam, gdzie się okaże potrzeba, wypłata pożyczek zostanie rozłożona na kilka lat pod warunkami rzeczywiście jaknajlżejszemi.

Nakoniec dodajemy, że pożyczki bezprocentowe udzielone będą w tych powiatach, w których według sprawozdań starostw i Wydziałów powiatowych razem zestawionych sprawdzony został brak ziarna na zasiew w mniejszym lub większym stopniu. Takich powiatów jest 57. Oto ich spis: Biała, Bóbrka, Bochnia, Bohorodczany, Brzesko, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Czortków, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Grybów, Horodenka, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Lisko, Lwów, Łańcut, Mielec, Mościska, Myślenice, Nadwórna, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Skałat, Sokal, Staremiasto, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów i Żywiec.

Projekt ustawy o pożyczce bezprocentowej dla Galicji opiewa:

§. 1. Upoważnia się rząd, aby reprezentacji krajowej w Galicji wypłacił 500.000 zł. tytułem zaliczki bezprocentowej zwrotnej w r. 1880 na zakupno ziarna na zasiew dla gmin nawiedzonych niedostatkiem.

§. 2. Zaległe raty zaliczek, udzielonych przez Wydział krajowy na zakupno ziarna na zasiew za poręczeniem gmin, mogą być ściągane od interesowanych za pomocą egzekucji politycznej.

§. 3. Dokumenta prawne, podania i protokóły co do udzielonych pożyczek są wolne od stempla i opłat.

§. 4. Wykonanie niniejszej ustawy, która wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, porucza się ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

W motywach do powyższego projektu ustawy czytamy: Podczas obrad w Izbie deputowanych nad przedłożeniem o zaradzeniu nędzy zastrzegł sobie rząd, iż wniesie jeszcze inne przedłożenie, aby umożebnić w porę zakupno ziarna na zasiew dla gmin galicyjskich nawiedzonych niedostatkiem.

Ponieważ, jak to w motywach do pierwszego przedłożenia powiedziano, Wydział krajowy galicyjski postanowił wnieść w sejmie, w braku innych funduszów krajowych, zaciągnięcie pożyczki 500.000 zł. na zakupno ziarna na zasiew, przeto może się tylko o to rozchodzić, iżby sumę tę dać Wydziałowi krajowemu ze skarbu publicznego na krótki przeciąg czasu do rozporządzenia, aby gdy sejm nie może w porę zaradzić, mógł przynajmniej Wydział krajowy poczynić odpowiednie zarządzenia.

Rząd wnosi przeto w skutek prośby Wydziału krajowego, aby go upoważnić na mocy załączonej ustawy (§. 1.) do wydania reprezentacji krajowej w Galicji na cel wspomniany sumy zł. 500.000, tytułem zaliczki bezprocentowej zwrotnej w r. 1880.

Program rewolucjonistów moskiewskich.

W zeszłą sobotę, jak donosiły telegramy z Petersburga, policja wykryła znowu (niewiedzieć już którą z kolei) tajną drukarnię rewolucjonistów, a w niej stosy świeżo odtłoczonego numeru *Narodnoj Woli*. Jednakże rewolucjoniści zdołali już byli część nakładu rozrzucić między publiczność. Redakcja *Kur. Posn.* otrzymała właśnie jeden egzemplarz tego numeru, i podaje w przekładzie program, jaki w nim ogłasza centralny komitet rewolucjonistów. Ponieważ dokument ten jest nader ważny, bo daje nam poznać jakiego planu akcji trzymać się będzie stronnictwo, które rzuciło rządowi rękawicę i ma wszystkie szanse, że go w końcu pokona, przytaczamy więc go według przekładu *Kur. Pozn.* Podzielony on jest na artykuły, ponumerowane literami alfabetu. Oto jego brzmienie:

A. Według naszego najgłębszego przekonania, jesteśmy socjalistami i stronnikami ludu. Jesteśmy przekonani, że jedynie na podstawie socjalistycznej można wpoić ludzkości zasady „wolności, równości i braterstwa;“ że tylko na tej podstawie zabezpieczyć można ludom powszechny dobrobyt i zupełny wszechstronny rozwój jednostek, — a zatem także i postęp. Jesteśmy przekonani, że tylko wola ludu sankcjonować może formy społeczne, że rozwój ludu tylko wtedy trwałym być może, jeżeli jest samodzielny i swobodny, — jeżeli każda idea, która się w życiu urzeczywistnić ma, wprzód jasno pojętą i zrozumianą będzie wśród ludu. Szczęście ludu i wola ludu, to nasze najświętsze i nierozdzielnie ze sobą złączone zasady.

B. 1. Skoro wejrzymy w głąb stosunków, wśród których lud żyje i pracuje, przekonujemy się, że lud (moskiewski) znajduje się w stanie najzupełniejszego tak politycznego jak ekonomicznego niewolnictwa. Każdy robotnik pracuje wyłącznie na wyżywienie i utrzymanie warstw pasożytnych; jako obywatel pozbawiony jest wszystkich praw; cały rzeczywisty stan rzeczy w Moskwie nietylko przeciwi się jego woli, lecz nadto nie wolno mu nawet tej woli swej wypowiedzieć i sformułować. Robotnik moskiewski nie ma nawet sposobności pomyśleć o tem, co jest dobre a co złe, — a nawet i myśl sama o woli ludu uważaną bywa za zbrodnię przeciw istniejącemu porządkowi. Ze wszech stron obsaczony lud poniżany jest aż do fizycznej degeneracji, do stępienia, nędzy i do niewolnictwa.

2. Po nad spętanym w kajdany ludem widzimy warstwy wyzyskiwaczy, stworzonych przez rząd i przez niego protegowanych. Dodajmy, że ten rząd reprezentuje największą potęgę kapitału w całym kraju, że jest jedynym politycznym ciemięzcą ludu, że tylko dzięki jemu samemu, istnieć mogą pomniejsze pijawki i wyzyskiwacze. Widzimy, że ta potęga państwowej burżoazji utrzymuje się jedynie dziką przemocą — organizacją swoją tak wojskową i polityczną, jakoteż czynowniczą — jak to czasu swego czynili Mongołowie Dżengishana.

3. W ludzie samym żyją jeszcze mimo powszechnego ucisku stare tradycyjne zasady: prawo ludu do wspólności gruntów i lokalnego samorządu, zaczątki federacyjnych instytucji, wolność sumienia i słowa. Te zasady rozciągłyby się obszernie i dałyby naszemu całemu rozwojowi nowy kierunek w duchu ludu, gdyby tylko lud otrzymał możność żyć tak, jakby stósownie do swych skłonności żyć pragnął.

C. 1. Sądzimy tedy, że jako socjaliści i zwolennicy ludu za pierwsze zadanie nasze uważać musimy: uwolnić lud od gniotącego ciężaru nowoczesnego państwa, sprowadzić polityczny przewrot, który władzę odda ludowi. Tym przewrotem dokażemy:

1) że odtąd lud rozwijać się będzie samodzielnie i stósownie do własnej woli;

2) że w życiu ludu moskiewskiego znajdą uznanie i poparcie zasady czysto socjalistyczne, które nam i ludowi są wspólne.

2. Sądzimy, że wola ludu może być dostatecznie jasno wypowiedzianą w zgromadzeniu konstytucyjnem, wybranem niezależnie na podstawie powszechnego głosowania, — które naturalnie nie jest jeszcze bynajmniej idealną formą wyrazu woli ludu, w dzisiejszych atoli stósunkach jest jedynie możebną.

3. Jest przeto celem naszym odjąć obecnemu rządowi władzę i oddać ją konstytucyjnemu zgromadzeniu, którego zadaniem będzie przeprowadzać wszystkie nasze państwowe i społeczne instytucje i stósownie do instrukcji swych wyborców przekształcić.

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

69

Alfonsa Daudeta.

(Ciąg dalszy.)

Był nim Pater Alfeus, jeżeli gdzie nie wałęsał się w celu rojalistycznej propagandy. Dosyć było spojrzeć na tego człowieka, aby go poznać. W tym iliryjskim księdzu o twarzy rozbójnika morskiego, odrodziła się krew, żądze i nawet fizjognomia starych Uskoków, tych morskich sępów, dawnych korsarzy po łacińskich morzach. Był on synem rybaka z Zary i wyrósł w łodzi pośród sieci. Będąc chłopcem miał głos bardzo piękny, ktoś go usłyszał śpiewającego i dostał się do Franciszkanów do chóru... Udało się z nim klasztorowi, został księdzem, a wkrótce jednym z najwybitniejszych członków zakonu; ale pozostało mu w sercu coś z marynarskiego zapału, a na opalonej skórze resztka powiewu morskiego wiatru. Pobyt w zimnych murach klasztoru nie mógł zatrzeć tego. Nie był on bigotem, w danym razie gotów był pójść na noże, jeżeli szło o dobrą sprawę, a jeżeli miał jakie ważne polityczne interesa, to rano odmawiał wszystkie modlitwy na cały dzień, a czasami *en gros* na dwa dni naraz, aby jak mówił z powagą „prędzej się z tem uprzątnąć.“ Nieposkromiony w miłości i nienawiści, otoczył prawdziwem uwielbieniem ochmistrza, którego wprowadził do królewskiego domu. Kiedy mu więc królowa wyznała swoje niepokoje, udał naprzód, że jej nie rozumie; gdy jednak zaczęła nań silniej nalegać, stał się gwałtownym i wyłajał ją, jakby to uczynił z każdą inną penitentką, z pierwszą lepszą kupcową z Raguzy.

Czyż nie wstydzi się rzecz tak szlachetną psuć takiemi dziecińczęsto? Na cóż właściwie może się uskarżać? Czyż kiedy zapomniano winnego jej szacunku? I z powodu niedorzecznych fantazyj świętoszki, albo kokieterji kobiety, która sądzi, że nikt jej oprzeć się nie może, pozbywać się takiego człowieka, którego Wszechmocny popchnął jej w drogę widocznie dla tryumfu rojalizmu?! I w swojej mowie marynarskiej, południowy zapał łagodząc księżym uśmieszkiem dodał, „że przeciw dobremu wiatrowi walczyć nie należy, ale rozpiąć żagle i dążyć naprzód.“ Nawet najuczciwsza, najsilniejsza kobieta wobec takich pozornych dowodów musi być słabą. Przekonana wymową mnicha, rzekła sobie Fryderyka, że w istocie sprawy swego syna nie może pozbawiać tak dzielnej podpory. Co do niej, to powinna uważać na siebie i zebrać wszystkie siły. Na cóż zresztą się narażała? Wmówiła w siebie nakoniec, że pomyliła się uważając uległość i namiętną przyjaźń Elizeusza za coś innego.

W rzeczywistości on kochał ją aż do szaleństwa, miłością, szczególną, głęboką jak otchłań, którą odtrącał od siebie, a która zawsze manowcami doń powracała. Nakoniec miłość ta z pokonywującą wszystko tyranią opanowała stale jego serce. Dotychczas Meraut sądził się niezdolnym do żadnego tkliwego uczucia. Czasami pierwej, kiedy jeszcze w dzielnicy studenckiej głosił swoje rojalistyczne kazania, nie jedna gryzetka nie rozumiejąc ani słowa z tego, co mówił pokochała się w nim w muzykalnym tonie jego głosu i tych nieokreślonych płomieniach, które tryskały z oczu idealisty. Była to magnetyczna siła przyciągająca, jaką apostołowie nawracali Magdaleny. Skłaniał się przed nią z przyjaźnem uczuciem i odbierał to, co mu ofiarowała ukrywając lekceważenie, które wszyscy południowcy mają dla kobiet. Ażeby dostać się do jego serca, miłość musiała przejść przez silną jego głowę; i w ten sposób przyszło do tego, że jego uwielbienie dla dumnego charakteru Fryderyki i wielkoduszności, z jaką znosiła ciosy przeznaczenia, przy ścisłem pożyciu razem w domu wygnania, przez ciągłe wzajemne działanie na siebie i wspólnie ponoszone boleści, przerodziło się stopniowo w prawdziwą namiętność sercową — ale w namiętność pokorną, ukrytą, beznadziejną, dla której było dosyć, płonąć z dala, jak skromne światełko biedaka na ostatnim stopniu ołtarza.

Znowu minęło kilka miesięcy w ten sam sposób, na pozór spokojnie wśród tych walk toczonych w cichości. Było to w pierwszych dniach września. Wspaniałe promienie słoneczne zgadzały się wybornie z wesołem usposobieniem królowej, która po śniadaniu udała się na zwykłą przechadzkę w towarzystwie księcia Rozen, Elizeusza i pani Silvis. Ta ostatnia pełniła służbę damy honorowej, Coletta bowiem otrzymała urlop. Królowa na czele małego towarzystwa kroczyła przez cieniste, obrębione powojem aleje parku i często odwracała się, aby w sposób stanowczy, który jednak był w zupełnej zgodzie z jej gracją niewieścią, dorzucić jakie słówko do wesołej rozmowy prowadzonej przez postępujących za nią dworaków. Dzisiaj właśnie była bardzo wesołą i ożywioną. Rankiem nadeszły wiadomości z Ilirji, że abdykacja sprawiła jak najlepsze wrażenie, i że imię Leopolda V. stało się już ulubionem w ustach ludu. Elizeusz Meraut tryumfował.

— Czyż nie mówiłem panu, mój książę, że oni zakochają się jeszcze namiętnie w swoim młodym królu. Dziecko, tylko dziecko jest w możności ożywić na nowo dawną miłość... Jest to niejako nowa religia, którą w nich wpajamy, nowa wiara z całą swoją gorliwością i całą niewinnością.

I ruchem gwałtownym, jemu tylko właściwym odrzucając oboma rękami w tył swoją grzywę, zaczął się wywnętrzać z namiętną wymową. W tej chwili zmienił się zupełnie tak, jak Arab w łachmanach skoro z ziemi, na której leżał skulony, wskoczy na rumaka.

— Mamy go znowu, rzekła markiza po cichu z namiętną miną, podczas gdy królowa, aby go słuchać lepiej, usiadła na brzegu alei pod cieniem rozłożystego drzewa. Inni stali przed cieniem z uszanowaniem; powoli jednak grono słuchaczy zaczęło się przerzedzać. Nasamprzód odeszła pani Silvis, aby w ten sposób ostentacyjnie zaprotestować przeciw człowiekowi, którego nienawidziła, czego nigdy uczynić nie omieszkała; księcia zawołano dla załatwienia jakiegoś interesu. Oboje pozostali sami. Elizeusz nie zauważał tego, i stojąc wyprostowany na słońcu prawił dalej. Zapał uszlachetnił jego rysy, po których ślizgały się promienie słoneczne niby po rzeźbie marmurowej. W tej chwili był pięknym, ową pięknością duchową, porywającą, której oprzeć się niepodobna. Królowa nie mogła ukryć w tej chwili swego podziwienia dla tego człowieka. Czy spostrzegł to w jej błyszczących oczach? Czy uczuł wstrząśnienie wewnętrzne, które wywołuje zawsze w człowieku uczucie rozpłomieniające się w bezpośredniej bliskości? Zaczął się jąkać, wymówił słów kilka, poczem drżąc na całem ciele urwał, i utkwił w królowę, która patrzała w ziemię i w jej włosy, połyskujące od słońca jak roztopione złoto, spojrzenie przeciągłe, pochłaniające płomieniem jak wyznanie swojej miłości...

Fryderyka czuła, że ten płomienny wzrok spoczywa na jej głowie, że pali ją jak płomień słoneczny, bardziej oślniewający od słońca i silniejszy, ale nie miała siły, aby się odwrócić. A kiedy Elizeusz przerażony wyrazami, które mu się cisnęły na usta zerwał się gwałtownie i odbiegł, w tej chwili zdawało jej się, jakby opuszczało ją życie, tak była przepełniona magnetycznym wpływem tego człowieka; opanowało ją pewnego rodzaju omdlenie duchowe tak, że musiała oprzeć się o darniową ławeczkę... Ciemne cienia unosiły się nad ścieżkami wysypanemi żwirem. Woda szemrała w muszli fontanny, orzeźwiając wspaniałe, popołudniowe godziny letnie. W całym, rozkwitłym ogrodzie było tylko słychać brzęczenie owadów nad wonniejącemi kielichami kwiatów i suchy szczęk karabina, z którego na końcu parku młody król strzelał do celu.

(C. d. n.)

D. W ten sposób przedstawiają nam się następujące cele:

1) Stała reprezentacja ludu, złożona, jak się wyżej wskazało, i opatrzona zupełną władzą we wszystkich kwestjach państwowych;

2) obszerna autonomia, poręczona wolnym wyborem na wszystkie urzędy;

3) samodzielność gminy jako jedności ekonomicznej i administracyjnej;

4) należenie gruntu do ludu;

5) system zmierzający do tego, aby wszystkie fabryki i przemysłowe zakłady oddane były ludowi;

6) zupełna wolność sumienia, słowa, prasy, stowarzyszeń, zebrań i agitacji wyborczej;

7) powszechne prawo wyborów bez ograniczenia czy to ze względu na własność, czy też na stan;

8) zastąpienie armii stałej armią terytorjalną.

E. Stosownie do tychże celów rozpada się czynność stronnictwa naszego jak następnje:

1) Propaganda i agitacja. Propagandy zadaniem jest popularyzować we wszystkich warstwach społeczeństwa ideę demokratyczno-politycznego przewrotu, jako środek społecznej reformy. Agitacja zmierzać powinna do tego, aby ze strony ludu i społeczeństwa protestowano jak najobszerniej przeciw istniejącemu porządkowi, aby żądano reform w duchowieństwie, mianowicie zaś zwołania konstytującego zgromadzenia. Dziać się to może w formie; zebrań, demonstracji, petycji, tendencyjnych adresów, odmowy płacenia podatków.

2) Destruktywna i terorystyczna działalność. Czynność terorystyczna, zasadzająca się na gładzeniu najszkodliwszych przedstawicieli rządu, ochronie stronnictwa przed szpiegami, karaniu samowoli rządowej i administracyjnej, ma na celu zniszczyć lub podkopać urok rządu, wykazywać stale, że walka z rządem jest możebna, podnosić w ten sposób w ludzie rewolucyjnego ducha i wiarę w powodzenie, a w końcu kształcić do walki przydatnych i zahartowanych ludzi.

3) Organizacja tajnych stowarzyszeń i grupowanie ich około jednego punktu środkowego. Tworzenie małych tajnych stowarzyszeń z wszelkiemi możebnemi rewolucyjnemi celami, jest nieodzowne tak dla wykonania licznych funkcji stronnictwa, jako też dla wykształcenia samychże członków stronnictwa. Atoli wszystkie te małe związki muszą się grupować około jednego punktu.

4) Zdobycie wpływowego stanowiska i stosunków z armią, w społeczeństwie i wśród ludu.

5) Organizacja i wykonanie przewrotu. Ponieważ lud jest pognębiony, ponieważ rząd jeszcze bardzo długo powstrzymywać może powszechny ruch rewolucyjny — przeto stronnictwo samo powziąć musi inicjatywę przewrotu — a nie może czekać chwili, w której lud bez nas obyć się będzie mógł. Co się tyczy sposobu, w jaki przewrót ma nastąpić... to sprawa ta nie może być rozgłaszaną!

6) Agitacja wyborcza, celem zwołania konstytującego zgromadzenia. W jakikolwiek sposób przewrot nastąpi, obowiązkiem stronnictwa będzie natychmiast zwołać konstytujące zgromadzenie, oddać władzę tymczasowemu rządowi. Stronnictwo zważać musi, aby przy wyborach uwzględniano drobnych właścicieli.

Alians francuzko-moskiewski a sprawa polska.

Zamierzone powiększenie armii niemieckiej musiało zaniepokoić i zaniepokoiło Francuzów. Wyrachowano w Paryżu, że po przyjęciu nowego wojskowego prawa przez parlament berliński — Niemcy będą posiadać o cały korpus więcej wojska niż Francuzi. Jest to groźne wyzwanie, które zmusi wszystkie sąsiednie mocarstwa do nowych wydatków na wojsko.

Francuzi nie mogą patrzeć obojętnie na takie wzmocnienie sił przez Bismarka, zapewniającego pokój, zwłaszcza, iż oni to są powodem i zarazem celem tych uzbrojeń. Jenerał Farre, minister wojny zrozumiał dobrze znaczenie niemieckiego projektu i z przyspieszoną energią przeprowadza dawno rozpoczętą reorganizację francuzkiej armii, którą po cichu, bez nowych uchwał ciał reprezentacyjnych, wypadnie mu wzmocnić. Jenerałów starych, niezdolnych lub podejrzanych o sympatje monarchiczne, usuwa stopniowo i zastępuje ich młodymi, zdolniejszymi a szczerze do republiki przywiązanymi. Sztab główny, biura ministerstwa wojny i szkoły wojskowe zostały zupełnie przekształcone. Dzienniki monarchiczne oskarżają Farra, że dezorganizuje armię, lecz same w to oskarżenie nie wierzą. Wielką też baczność zwraca nowy minister na wyćwiczenie żołnierzy. Gdy w Izbie deputowanych poruszoną została kwestja redukcji lat w służbie czynnej — minister odrzekł, iż przystać na nią nie może, trzy lata bowiem są niedostateczne do wykształcenia żołnierza. Oświadczenie to, tem więcej zadziwiło, iż powszechnie jest wiadomem, że Francuz prędzej się uczy i przejmuje duchem wojskowym niż Niemiec.

Dzienniki nie wiele piszą o pracach ministra wojny — wszystkie bowiem stronnictwa spierające się o stosowanie wolności, w tym punkcie są zgodne, iż zbrojność Francji musi być podnoszoną w miarę wzmacniania się Niemiec, tem więcej, że powiększenie armii niemieckiej zdecydowanem zostało ze względu na Francję. W motywach swoich do projektu nowego prawa wojskowego, niemiecki kanclerz nie pominął wprawdzie i Moskwy, lecz, gdy wiadomem jest, że w razie wojny, Bismark przeznaczył dla swojego nad Dunajem sprzymierzeńca rolę neutralizowania i powstrzymywania państwa carów — nie może więc podlegać wątpliwości, że owe powiększone siły niemieckie myśli zwrócić przeciwko Francji.

Że przeciwko nim zbroją się Niemcy, utwierdziły Francuzów w tem przekonaniu list Moltkego do jednego z deputowanych, który ogłosiła *Ajencja Havasa* i ustna odpowiedź, udzielona przez tegoż Moltkego drugiemu deputowanemu, którą wydrukowała *Augsburgska Gazeta*. Obaj ci deputowani prosili jenerała, ażeby użył wpływu, jaki posiada, na cesarza Niemiec na rzecz zmniejszenia tych ciężarów, jakie zwali na barki ludu nowy projekt do prawa wojskowego.

W wspomnianym liście pisze Moltke: „Gdzież jest człowiek, któryby sobie nie życzył, ażeby były usunięte ciężary, jakie wywołane zostały przez utrzymanie armii w tem położeniu, w jakiem się Niemcy znajdują, otoczone potężnemi monarchiami? Ani królowie, ani rządy nie są obojętnymi dla tego życzenia. Nadziei atoli, ażeby się zmienił istniejący stan rzeczy, mieć nie można, chyba wtedy, gdy wszystkie narody uznają, iż wszelka wojna, nawet zwycięzka, jest klęską publiczną. Ani wola, ani potęga cesarza nie jest zdolną wywołać takiego przekonania. Zrodzi się ono dopiero w skutek lepszej, religijnej edukacji, moralności ludów i historycznego rozwoju w ciągu wieków, lecz ani ja, ani pan, nie będziemy już tego świadkami."

Więc według Moltkego, stan wojenny jest stałym, i wojny pustoszyć będą Europę przez długie jeszcze wieki.

Druga odpowiedź jest jaśniejszą i więcej charakteryzującą stosunek Niemiec do Francji. „Jeżeli chcecie, powiedział Moltke, oddać Francji Alzację i Lotaryngię, to zmienia zupełnie kwestję; jeżeli jednak nie chcecie im zwrócić tych prowincyj, musicie przyjąć rządowy projekt o powiększenia armii."

Więc Moltke podejrzywa rząd republikański o zamiar odebrania utraconych prowincyj, i wypowiada to bez żadnej ogródki. To, co Bismark dyplomatycznie zamilczał, Moltke z szczerością wojskową wypowiedział.

W Berlinie spodziewają się wojny z Francją, i nie wierzą w zapewnienia dyplomatów, iż rząd republiki nie myśli o odebraniu zabranych prowincyj; co więcej, nie wierzą tam bynajmniej, ażeby się nie noszono z myślą przymierza pomiędzy Moskwą a Francją. Snać pod tym względem musiano w Berlinie otrzymać pewne wiadomości. Przypominamy, iż roku zeszłego po licznych naradach Orłowa i wielkiego ks. Konstantego z francuskimi mężami stanu w Paryżu i po relacji, jaką Orłów o tych naradach złożył Gorczakowowi w Badenie, Bismark pospieszył do Wiednia umówić się z Andrassym o warunki przymierza niemiecko-austrjackiego. Zdaje się też być pewnem, iż wspomniane przymierze jest odpowiedzią na przymierze już istniejące, lub bliskie zawiązania pomiędzy Francją a Moskwą. Mając plecy zakryte przez Austrję, zwraca teraz swój front przeciwko Francji, i czeka na zaczepkę. Francuzi z pewnością pierwsi nie wystąpią, — gdyby jednak zmieniły się okoliczności i nabrali pewności, że nie minie ich pomoc moskiewska, przybiorą taką postawę, iż sprowokują zaczepienie siebie ze strony Niemiec.

Małe rzeczy bywają często wskazówką rzeczy ważnych. O ścisłem porozumieniu z Moskwą można sądzić z gorliwości, z jaką rząd francuski spieszy z usługami jej ambasadorowi. Jak za Thiersa i Decazesa tak i obecnie wszelkie żądanie Orłowa bywa skwapliwie spełnianem. Hasłem jest nieobrażać Moskwy, być z nią w dobrych, najlepszych stosunkach i tych stosunków niczem na zewnątrz nie zdradzać. Gdy pewien dziennik radykalny wydrukował artykuł, przedstawiający działanie jednego z wielkich książąt w świetle zaćmiewającem jego honor, pospieszył minister do Orłowa z oświadczeniem, iż dziennikowi będzie wytoczonym proces a redaktor jego zostanie przykładnie ukarany. „Nie chcemy procesu, rzekł Orłow, bo wtedy dopiero skandal byłby zupełny" i dał mu lekcję szanowania wolności prasy. Pomimo tego, ile razy idzie o zrobienie przysługi ambasadorowi, ministerstwo nie rachuje się z prawem i z gościnnością, udzielaną wygnańcom politycznym.

W Nicei zamieszkiwał od dłuższego czasu Alissow, moskiewski republikanin. Wydał on broszurę w moskiewskim języku p. t. „Życie Aleksandra II., w której odsłonił tajemnice dworskie i przedstawił rzeczywisty charakter cara. Bruszura rozeszła się pomiędzy orszakiem cesarzowej w Cannes i wywołała skargi przed prefektem. Z rozkazu ministra prefekt broszurę skonfiskował, aczkolwiek na zasadzie prawa obowiązującego konfiskacie ulegać nie mogła. Nie dość na tem, w przeciągu 48 godzin kazał minister wydalić autora z granic Francji, chociaż ten legalnie w niej przebywał i nawet za ministerstwa Brogliego nie był przez policję nagabywany. Napróżno Alissów przedstawiał niemożność wyjazdu w tak krótkim czasie i prosił o odroczenie terminu. Nieuwzględniono ani jego interesów, ani choroby żony bliskiej połogu, — wyjechać musiał z rodziną do Szwajcarji, gdzie wyszło powtórne wydanie jego broszury. Clemenceau z skrajnej lewicy miał z powodu zgwałcenia prawa gościnności i nieludzkiego obejścia się z moskiewskim republikaninem, interpelować rząd w Izbie deputowanych. Zapowiedziana interpelacja dotąd nie nastąpiła, czyżby i pan Clenenceau ustąpił przed tą dziwną racją stanu rządu republikańskiego, która mu nakazuje bronić interesów państwa despotycznego?

Wypadek ten zrodził obawy pomiędzy licznymi rewolucjonistami moskiewskimi, przebywającymi w Paryżu, wnoszą bowiem z niego, iż w razie zażądania Orłowa, może im Francja odmówić gościnności.

Wobec Polaków, postępowanie rządu nie uległo żadnej zmianie. Sprawa nasza jest dla francuzko-moskiewskiej polityki bardzo niewygodną. Popularność tej sprawy we Francji, zwłaszcza pomiędzy demokratami i radykalistami jako też pomiędzy katolikami — utrudnia związki republiki z carstwem. W tem należy szukać przyczyny kilkakrotnych wystąpień organów oportunistycznych z radami udzielenia Polakom koncesji ze strony Moskwy i pogodzenia z Polakami. Działanie wspólne ze rządem uciskającym Polaków, nie uzyskałoby nigdy aprobaty wszystkich Francuzów, — wie o tem rząd republikański i dla tego to wypowiedział życzenie, ażeby car zmienił system swoich rządów w Polsce i dla tego to wierzą Francuzi chętnie pogłoskom, iż w 25 rocznicę wstąpienia na tron Polacy otrzymają rzeczywiste koncesje.

Zaszedł w Paryżu wypadek, który dał powód prasie katolickiej do wystąpienia sympatycznego za nami. Hyacynt Loyson, były karmelita a dziś założyciel nowego galikańskiego kościoła, wniósł petycję, do Rady municypalnej Paryża, aby mu odstąpiła kościół Assomption, przy ulicy St. Honoré. „Kościół ten, powiada w swojej petycji, nie jest parafialnym, lecz jest zajęty przez kongregację cudzoziemską polskich księży, znanych pod nazwiskiem Zmartwychwstańców", — chce więc, ażeby tych ostatnich wydalono jako cudzoziemców i jemu kościół ten oddano. Tym sposobem, niedawno jeszcze oświadczający się z sympatjami dla Polaków, pozbawiłby pan Loyson tychże Polaków, jedynego jaki mają kościoła w Paryżu. Jak postąpi sobie Rada municypalna Paryża? Niewiadomo. Zdaje się atoli, iż rząd niedopuści do uchwały tyczącej się tego kościoła, odmawia bowiem Radzie municypalnej prawa własności budynków kościelnych „Apostata, powiada *L'Union* zrobiwszy się denuncjantem księży katolickich, wywołuje teraz prześladowanie nieszczęśliwych wygnańców. Jakaż to hańba sprowadzać prześladowanie na już prześladowanych i żebrać o kościół u nieprzyjaciół katolicyzmu!"

Z Rady państwa.

Wiedeń d. 4. lutego.

W komisji dla ustawy karnej toczyła się dnia wczorajszego rozprawa nad wnioskiem p. Gregra o zniesienie postępowania objektywnego w sprawach prasowych. Wszyscy członkowie komisji oświadczyli się za zniesieniem tej dziwacznej procedury. P. Gregr nazwał objektywkę samowolą i zażądał prawnej ochrony dla prasy. P. Schneid wystąpił ostro przeciw postępowaniu objektywnemu i postawił wniosek, aby sprawę tę odesłać do wybrać się mającej podkomisji. Pp. Hoffer, Kopp, Bareuther i Kowalski przemawiali przeciw objektywce, a Kopp podniósł, że zażalenia przeciw konfiskatom nigdy nie prowadzą do celu, i są tylko niejako uroczystym pogrzebem artykułów.

P. Wolski skonstatował, że podług wykazów *Wiener Ztg.* corocznie jest więcej niż tysiąc zasądzeń objektywnych. Mnóstwo artykułów ulega konfiskacie, które nie mają jasnych znamion zbrodni.

Wniosek Schneida został przyjęty, a do podkomisji wybrano pp. Lienbachera, Wolskiego i Bareuthera. Podkomisji nie udzielono żadnej dyrektywy, czego Schneid żądał.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 6 lutego.

* Jutrzejsza reduta wypadnie co do wykonania zapowiedzianych programem produkcyj bardzo świetnie. Urządzeniem poloneza z „Pana Tadeusza" i wyuczeniem zajmuje się sławny baletmistrz baletu warszawskiego, pan Turczynowicz, a ułożeniem obrazu z „Pana Tadeusza": „Granie Jankiela czyli koncert nad koncertami", pan Młodnicki. Grającego wybornie na cymbałach artystę-żyda sprowadzono umyślnie. Tańce, zabawy i igrzyska i t. d. huculskie wykonają gimnastycy, członkowie „Sokoła". Do przeprowadzenia każdego numeru programowego utworzono osobny komitet. W wykonywaniu programu przeszło sto osób bierze udział czynny.

* Dowiadujemy się, że w skutek wiadomości o otruciu kiełbasą, ogłoszonej wczoraj w naszej gazecie przez dr. Stellę-Sawickiego, odbyła się rewizja w składzie wędlin i rzeźni p. Uderki.

* Interregnum w Radzie miejskiej nie powinno oddziaływać na utrzymanie porządku i czystości w mieście a urząd budowniczy może doskonale dopełniać swego obowiązku nie bacząc na to, czy X lub Y zostanie radnym. Mamy od kilku dni odwilż — dlatego z całą energią i gorliwością należy zająć się wywożeniem śniegu i lodu choćby tylko na pryncypalnych ulicach, boć inaczej drogi będą w takim stanie, iż komunikacja będzie bardzo utrudnioną. Ale jak powiadamy, należy się wziąć do rzeczy raźnie i nie stawiać do wyrębywania lodu kilkanaście bab i chcieć kilkoma furami opędzić wszystko; lecz chcąc rychło zaradzić złemu, trzeba postawić kilkaset robotników i użyć do wywozu również tyle fur. A różnica będzie taka, że przy takiem postępowaniu będziemy mogli za kilka dni chodzić gładko i sucho po ulicach, w przeciwnym razie przez cały miesiąc jeszcze będziemy brodzić po błocie a jednokonki łamać osie i koła.

* Na dochód ubogich m. Lwowa przedstawioną będzie jutro komedja Fredry „Śluby panieńskie."

* W sprawie projektu sprowadzenia do stolicy Czech teatru bądź krakowskiego bądź poznańskiego na lato, dyrekcja praskiego teatru, jak nam donoszą, nic jeszcze nie zdecydowała. Projekt ten pociągnie bowiem za sobą znaczne koszta. Obliczono, że z 15 przedstawień polskich w Pradze trzeba otrzymać najmniej 6000 zł. aby pokryć jeno wydatki. Co więcej byłoby nad 6000 zł. czyli nad 400 zł. z wieczoru, byłoby dopiero czystym dochodem, którym dzieliłaby się trupa polska z czeską dyrekcją. Wszelako mają w Pradze nadzieję, że wkrótce sprawa ta ostatecznie zdecydowaną zostanie.

* Miesiąc luty r. b. odznacza się tem, że obejmuje pięć niedziel, co w b. wieku dopiero trzeci raz się wydarza, i że ostatni dzień tego miesiąca będzie trzecią niedzielą postu (Oculi), czego nie mieliśmy już od 150 lat. Pod względem kalendarza kościelnego ciekawy też będzie rok pański 1886, w którym Wielki piątek przypadnie na dzień św. Jerzego, Wielkanoc na dzień św. Marka a Boże Ciało na dzień św. Jana. Starzy pisarze na ten rok przepowiadają wielkie klęski:

(Totus mundus vae clamabit),

a francuzki czterowiersz koniec świata na ten rok przepowiada:

Quand Georges Dieu crucifiera
Que Marc le resucitera
Et que Saint-Jean le portera
La fin du monde arrivera.

* Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych podaje do wiadomości, iż posiedzenia Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa odbędą się w myśl §. 18 statutu 5. marca r. b. i w dniach następnych w miejscu, które później ogłoszone będzie.

Na porządku dziennym będą sprawy określone w wyż powołanym §fie statutu punkt: 1. 2. 5. 6. 7. 9. 11. 13. i 14.

We Lwowie dnia 1. lutego 1880.

Wiceprezes:	Sekretarz:
Dr. Mikuliński.	*R. Makarewicz.*

* Zaszczytnie znana nasza pianistka panna Marja Majewska wyjechała do Pesztu, gdzie pod kierunkiem Franciszka Liszta, niezrównanego mistrza, studja swe ukończyć zamyśla. Panna M. jako uczennica szkoły muzycznej L. Marka polecona została Lisztowi przez Marka, i znalazła u niego jak najlepsze przyjęcie. Jak się dowiadujemy, ma ona wkrótce pod protekcją Liszta wystąpić publicznie w Peszcie, a później w Weimarze.

* Prezydent miasta Krakowa, p. Zyblikiewicz, udał się jak wiadomo do rządu moskiewskiego z prośbą o pozwolenie na zbieranie składek w Królestwie i na Litwie na pomnik Mickiewicza. Donoszą nam teraz, że rząd moskiewski nie dał wprawdzie odmownej odpowiedzi, lecz oświadczył, że na dzisiaj „nie czas po temu". Więc nawet w rzeczach takiej wagi rząd moskiewski nie może się podnieść po nad poziom swej nikczemnej polityki.

* Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów szkoły politechnicznej we Lwowie, zawiadamiając o mającym się odbyć obchodzie uroczystym na cześć Kopernika, dnia 19. lutego, uprasza zarazem wszystkich tych członków honorowych i wspierających, którzyby swą obecnością zechcieli uświetnić ten obchód, aby najdalej do 12. lutego zamówili listownie potrzebną im ilość biletów, gdyż późniejszych zgłoszeń wydział mimo najszczerszych chęci prawdopodobnie uwzględnić nie będzie w stanie. Szersza publiczność otrzymać może imienne zaproszenie tylko za pośrednictwem członków Towarzystwa.

Wydział.

* Walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego, odbyte na dniu 31. stycznia b. r. obrało prezesem Romana br. Gostkowskiego, inspektora kolei Albrechta; zastępcą prezesa Ludwika Raciborskiego, nadinżyniera Wydziału krajowego. Na członków zarządu wybrani: Adolf Brückner, inżynier kolei Czerniowieckiej; Juliusz Bykowski, profesor szkoły politechnicznej; Wincenty Gorecki, inżynier urzędu budowniczego miejskiego; Józef Janowski, architekt; Piotr Kasprzycki, inżynier kolei Albrechta; Napoleon Kovats, inżynier kolei Czerniowieckiej; Franciszek Petelski, inżynier-asystent kolei Karola Ludwika; Ludwik Radwański, autoryzowany inżynier cywilny; Józef Sare, inżynier namiestnictwa i Paweł Stwiertnia, inżynier-elew kolei Karola Ludwika. Do komisji lustracyjnej wybrani: Józef Gajewski, inżynier-elew kolei Karola Ludwika; Wiktor Łaba, inżynier-elew kolei Karola Ludwika; Aleksander Prągłowski, inżynier-elew kolei Karola Ludwika; Edward Prokopowicz, inspektor urzędu budowniczego miejskiego i Gustaw Rentt, inżynier Wydziału krajowego.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę d. 7. b. m. o godzinie 7. wieczorem w szkole ludowej imienia Konarskiego. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 2. Wykład p. Babla „O ofiarach nauk ścisłych".

* Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Kościół OO. Bernardynów lwowskich, jedna z najpiękniejszych świątyń we Lwowie, który jest zarazem kościołem parafialnym, jak się przekonaliśmy, potrzebuje wewnątrz jak najrychlejszego w niektórych względach odrestaurowania. I tak wypada nastroić już rozstrojony organ, odmienić miechy i na nowo ezłocić wielki ołtarz, który dziwny stanowi kontrast i szczególnie rażąco odbija od pięknych bocznych ołtarzy Matki Boskiej i św. Antoniego. Podnosimy w tym względzie głos tem śmielej, iż wiemy z pewnego źródła, jak OO. Bernardyni robią zabiegi i obmyśliwają nad planem przeprowadzenia potrzebnej restauracji. Starali się i to słusznie o przeprowadzenie konkurencji parafian, lecz ponieważ ta sprawa żółwim idzie krokiem, to też zamyślają urządzić składkę pomiędzy tutejszem obywatelstwem. W imieniu więc naszych Ojców odzywamy się do szanownej Publiczności, aby nie skąpiła swego grosza i życzliwości na odnowienie świątyni pańskiej. Ozdobna świątynia ta chlubą nasza, a tembardziej świątynia, w której spoczywają zwłoki błogosławionego ziomka naszego św. Jana z Dukli, opiekuna grodu naszego, patrona całej Polski i Litwy, Rusi, którego cuda i łaski słyną w dalekie zagony polskiej ziemi.

Godzi się nam dbać o tę świątynię, którą dźwignęli ś. p. Jerzy Mniszek, Stanisław Żółkiewski i Jan Zamojski na pamiątkę ukończonej wyprawy przeciw sprzysiężonym wrogom naszym na początku 17. stulecia. Godzi się nam poświęcić ofiarnego grosza tej świątyni parafialnej, przy której parafianie od 100 prawie lat jak najchętniejszej i najskorszej ze strony Ojców doznają usługi duchownej. — Szanowni obywatele nie chciejcie zatem odpychać od siebie obojętnie OO. Bernardynów, jeśli zapukają do serc waszych prosząc o jałmużnę pieniężną na odnowienie wielkiego ołtarza i organów.

* Jak Moskale obchodzą się z obcymi poddanymi, którzy zmuszeni stosunkami udają się w dzierżawy białego cara za zarobkiem, świadczy fakt następujący: Niejaki Leon Dąbrowski, „giser" ze Lwowa, który pracował dawniej w Satnigardzie, udał się przed dwoma laty do Rosji i przyjął obowiązek w miasteczku K. Zgodził się za 9 rubli tygodniowo, ale pracodawca niedotrzymując zobowiązania, wypłacił mu za pierwszy tydzień tylko 7 rubli. Dąbrowski rozgniewany tem oszukaństwem porzuca robotę i chce odjechać. Ale na stacji przytrzymuje go żandarm i aresztuje pomimo, że miał paszport i wszystkie papiery w największym porządku. Zaprowadzono go pod wojskową eskortą do więzienia i nałożono nań szyniel aresztancki. Biedak siedzi dotychczas w ohydnem, wilgotnem więzieniu i oczekuje lada dzień, że go wywiozą na Sybir, wmawiają bowiem w niego, że jest ajentem wysłanym do Moskwy przez austrjackich socjalistów. W tych dniach udało mu się zawiadomić o swoim losie austrjackiego konsula. Spodziewamy się, że rząd austrjacki ujmie się energicznie za swoim poddanym, któremu nic nie udowodniono, a który najniewinniej cierpi męki moskiewskiej kaźni. Przecież prawo międzynarodowe powinno istnieć nietylko na papierze, a rząd niepowinien ścierpieć, aby pierwszy lepszy czynownik dla jakiegoś widzimisię mógł się znęcać bezkarnie nad obywatelem austrjackim.

* W Narajówce na Podolu zmarła 18. stycznia Konstancja z Iwanowskich hr. Rzewuska. Zmarła była wdową ś. p. Ernesta Rzewuskiego marszałka szlachty powiatu taraszczańskiego, który był wnukiem hetmana Wacława Rzewuskiego zesłanego do Kaługi, z młodszego jego syna Adama kasztelana Witebskiego. Ernest Rzewuski był bratem powieściopisarza Henryka autora Pamiątek Soplicy i Listopada, Adama jenerała moskiewskiego, oraz dwóch sióstr: żony powieściopisarza francuzkiego Balzaca i żyjącej dotąd w Paryżu pani Lacroix. Hr. Konstancja Rzewuska była córką Dyonizego i Felicji z Zaleskich Iwanowskiej. Matka jej zmarła przed dwudziestu laty w Hyéres, zostawiła po sobie cenne dzieło dla młodocianego wieku: „Słowo Żywota". Córka brała także niekiedy pióro do ręki i pisała powieści.

* W korespondencji warszawskiej *Kur. P.* czytamy między innemi co następuje:

„W teatrze pani Modrzejewska nie przestaje zbierać laurów, niestety podobno dni jej pobytu u nas już policzone, a smutno potem będzie w teatrze, bo publiczność przyzwyczajona do słuchania i patrzenia na geniusz, nie łatwo się zadowoli niższemi talentami. Tragedja „Antoniusz i Kleopatra" nie świetnie się zaprodukowała, nawet gra tak świetnej artystki nie zdołała uratować sztuki, o wiele

---

Wspomnienia Czarnohory

przez

MARCELEGO TURKAWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Do tego trza dodać i to, że huculi niekłamaną miłość rodzinnej ziemi objawiają w pieśni, bo ich pieśń jest wiernym obrazem i duszy i całej przyrody cudnej, w której oblicze tak z bliska patrzą. A głośny wódz opryszków Dobosz niemniej zażywa sławy poety, ranny bowiem w Kosmaczu kazał się towarzyszom nieść na pobliską górę, odtąd Doboszową nazwaną, i tam przygrywając na sopiłce, wyśpiewał żałośnemi tony dumę, gdzie w urywkach zawarł cały swój żywot, poczem miał skonać. W najogólniejszym zarysie przedstawia się życie tego rozgłośnego awanturnika Aleksego Dobosza czyli Doboszczuka według zebranych podań, jak następuje.

Między latami 1739 a 1741 zjawił się on w Karpatach i tak zasłynął ze swych śmiałych czynów, że imię jego szeroko zabrzmiało po całej Rusi, a tradycyjnie przechowało się w pieśniach i baśniach ludu po dziś dzień. Głównem jego siedliskiem była Czarnohora, zkąd na wszystkie strony wysyłał rozkazy, aby mu mieszkańcy znosili jadło i trunki, grożąc nieposłusznym, iż wyśle sto swoich mołojców, co potrafią zażądane rzeczy wymusić. Że miał liczną bandę, dowodzi tego pewna wiadomość, że w czasie kiermaszu napadł miasteczko Bolechów i okrutnie złupił. Był to prosty hucuł bez żadnego wykształcenia i małej ogłady, lud przecież chcąc uszlachetnić swego bohatera opowiada, że umiał pisać, co u niego jest wielką sztuką. Opowieści gminne z poblizkich miejsc, gdzie przebywał i napadał, wyjaśniają niektóre szczegóły z działań Doboszowych, między temi sprawkami są rozgłośniejsze:

W pobliżu Bolechowa spalił dom znienawidzonego szlachcica Rawicza w nieobecności gospodarza, którego sprowadził podstępem do sąsiedniego popa, gdzie wraz z towarzyszami zamówił się na wieczorną ucztę; jedyny raz zamordował nożem dziedzica Borszczowa Szerzynę, herbu Topór, mimo błagań słabej żony; to znowu napadłszy na zamożny dom Potockich został pobity, musiał więc uciekać, a ścigany ledwie zdołał się przed pogonią ukryć we wozie nawozu; inną razą ukrył się w pobliżu Turki w Samborskiem do wydrążonego ogromnego dębu, lecz zmuszony duszącym go dymem wyjść z kryjówki, został schwytany, lecz potrafił, jak to nieraz bywało, wymknąć się szczęśliwie z więzienia; napadł 4. października 1741 na dwór Jędrzeja i Rozalii Karpińskich we wsi Hołoskowie w b. obwodzie kołomyjskim, podczas gdy przeciekł, ale strzeżony o tem pan domu umyślnie uraczony, gościnnie przyjęty i suto z całą bandą uraczony, nietylko że żadnej szkody nie wyrządził, ale upraszał gospodynię, która wtedy właśnie urodziła syna Franciszka (sławnego później poetę), aby rodzice to nowonarodzonemu dziecięciu jego nadali imię, co jednak nie nastąpiło. Szczególnie lubował się w napadaniu trwożliwych Ormian, bogatych kupców w owych czasach; ci składali dobrowolny haracz, skoro się tylko Dobosz im pojawił. O jego religijności głosi wieść ludowa, że mając w swej bandzie kilku umiejących czytać, kazał im zawsze w piątki i soboty głośno odczytywać ruskie ewangelie, a wtedy modlili się wraz z nim opryszki.

Znana „Duma o Doboszu" maluje wyrazistemi barwami ostatnie jego chwile. Kochał się on w hucułce Hance, żonie Stefana Dźwinki czyli Żylinki z Kosmacza. Tenże przekupiony przez szlachtę podmówił wiarołomną małżonkę, aby się od samego opryszka dowiedziała, jakichby cudownych sposobów do jego zabicia użyć potrzeba było. W nietrzeźwym będąc stanie, ukołysany złudnemi czarnobrewy pieszczotami wyznał zarozumiały Dobosz, że, aby go zabić, trzeba strzelbę nabić srebrną kulą, na jej wierzch położyć dziewięć ziarn pszenicy, któreby pop poświęcił i nad niemi odmówił dwanaście ewangelij. Tak sobie postąpił oszukiwany Hanki mąż, i w zmowie z żoną zabił go celnym strzałem przy najbliższej sposobności, gdy Dobosz do jego zagrody kołatał. Odtąd śpiewają huculi w swych smętnych kołomyjkach, żeby żadnej nie wierzyć niewieście z Kosmacza, bo wszystkie są zdradliwe.

Następcą Dobosza, ale i ostatnim opryszków wodzem w Karpatach, a względnie na Czarnohorze, był Głonka, głośny tak z częstych rozbojów Ormian, wracających z trzosami z Węgier, jak pamiętny zarówno ze śmiałych napadów na dwory szlacheckie.

Ostateczny kres opryszkostwu położyły: surowość władzy, energiczne współdziałanie zaniepokojonych i w tem interesowanych obywateli, rozstawione liczne czerdaki, a w nich straż z nieustannie czuwającymi żołnierzami, wreszcie przerżnięte murowanemi gościńcami góry. Wiele podań o opryszkach już przebrzmiało bez pamięci, a niebawem i sama nazwa tych synów skał i śniegów, mieszkańców lasów bukowych i ciemnych świerków, przepłynie z tej ziemi po falach Prutu.

Te i tym podobne marzenia zajęły nam czas żmudnej i uciążliwej drogi przez bory Maryczewski, często zmuszony byłem rozpiąć „historyczny" żółty parasol, by się uchronić od gęstych kropel padających z wysokich drzew, — aż nad wieczorem wypłynęliśmy na świeże powietrze tuż o podal szczytów Czarnohory. To nagłe i niespodziane wydobycie się z ciemni leśnej na jasną okolicę ślicznych połonin, pokrytych aksamitną zielenią, wywołało między turystami frenetyczne okrzyki radości, wnet zabrzmiała pieśń. „Czerwony pas..." i huknęły głośno strzały pistoletowe. Nigdy w życiu nie zapomnę tej chwili wesołej, gdysmy pośpiesznie jadąc w kierunku Szpyć sycili się dowolnie widokiem zachodzącego słońca. Wszędzie słychać było głos trąbity, wreszcie kilkakrotnym, ponurym i przeciągłym tonem odezwała się ona, a echo rozniosło jej tchnienie po dalekich połoninach. Znak to pożądanego spoczynku po całodziennych trudach! Naraz widzimy przed sobą śliczny obrazek z życia górskiego: Na czele postępuje pasterz z trębitą w ustach, za nim prawie niewolniczo postępuje stado owiec, zaś z boku i z tyłu owczarskie psy pilnując, jako czujni i najlepsi stróże porządku. Warto jest przypatrzyć się, jak wierny pies owczarski zawraca od stada odbiegłą owcę, jak on jej zachodzi drogę, by się dalej nie oddalała, jak wreszcie, gdy go owca słuchać nie chce, szczekają zwolna w inną kierując stronę. Najwięcej zachodu mają z kozami. Te stworzenia zawsze wesołe, sprytne i zgrabne, oddzielają się często od stada i wspinają się po skałach dla psa nieprzystępnych, w którym razie pies wataje i szczeka, jak gdyby je ostrzegał przed grożącem niebezpieczeństwem i do powrotu nawoływał.

Wszędzie tu czuć było powrót do staj, na nocleg, czas byłoby i nam udać się pod bezpieczny dach! Gdyśmy rzędem stanęli na rozdrożu płaju, zkąd można było albo dołem dostać się do schroniska naszego albo coraz wyżej na Szpyci i Czarnohorę, rozdzielili się turyści na dwie partje: pierwsza pod przewodem Ormianina spuściła się ku kotlinie Gadżyn, druga większość stanowiąca (do której i ja się przyłączyłem) z głównym przewodnikiem pragnęła oglądania przy cudownym wieczorze widoków olbrzymich skał i cyplów „Szpecy", a ztąd i całej okolicy górzystej.

Tu już występują coraz częściej wspaniałe kidry (cedry), wysoko wdzierają się jałowiec i wita się ze splątanym kosodrzewem czyli żerepem, który milionami giętkich gałęzi tamuje przejście i stanowi wielką w posuwaniu się naprzód przeszkodę. Nadto wśród gęstej trawy stoją tu na zawadzie różnej wielkości kamienie, dlatego trzeba było po większej części pieszo odbyć tę drogę po Szpyciach, co ma tę dobrą stronę, że każdy szuka sobie dowolnie przechodu, obiera najlepsze do obserwacji stanowisko i dłużej może się przypatrywać zajmującemu punktowi lub szerszej panoramie. W tym celu wynalazłem sobie wygodny rowek, pokryty miękkim, jak puch, mchem, i jakby na fotelu usadowiłem się w nim i śledziłem bacznie każdy szczegół, każdą górę po galicyjskiej i węgierskiej stronie, obejmując zarazem prześliczną całość szeroko rozwartem okiem.

(C. d. n.)

przewyższającej wymaganiami swemi siły naszej sceny. Na zakończenie opowiem wam „un bon-mot", które z tego powodu w teatrze miało miejsce. Antoniasz (a gra go p. Leszczyński) jakkolwiek całemi siłami o to się starał, nie mógł sprostać zadaniu, a w chwili, gdy mówi: „Jam tylko szczęśliw, gdy morze wzburzone", z loży odezwał się głos znanego humorysty: „Boś bałwan!" Szczęściem, iż słowa te słyszane były w sąsiednich tylko lożach, gdzie odpowiednie wywarły wrażenie, inaczej bowiem publika homerycznym byłaby wybuchła śmiechem, co w tragedji nie bardzo odpowiada.

— **Wiadomości policyjne z dnia 5. lutego.** Hanka Dziuba służąca w domu pod l. 23 przy ulicy Skarbkowskiej usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie trucizny rozpuszczonej w szklance wody. Udzielono jej wcześnie pomocy lekarskiej i odwieziono do szpitala.

Skradziono: Pani J. G. z kieszeni płaszcza podczas nabożeństwa w kościele katedralnym pugilares skórzany z kwotą 14 zł., notatkami i 5ma fotografiami. — Pani O. z ganku domu pod l. 12 na Rurach, dwa koce 16 łokci długie w zielone pasy i mały dywanik z czarnemi frendzlami.

Zgubiono na ulicy pugilares z kwotą 42 zł. 40 c. i notatką.

Stróż domu pod l. 12 przy ulicy Akademickiej, znalazł na ulicy zziębnięte dziecię niewiadomych rodziców.

Przytrzymano Marję Kolbuszewską z Suczawy za podejrzane posiadanie złotego pierścienia, który chciała sprzedać za bezcen.

— **Włościanie wsi Kaznów** w Lubartowskim powiecie, dowiedziawszy się, że dwór wysyła ofiary dla dotkniętych głodem Szlązaków, w przeciągu kilku godzin ile kto mógł zsypali ziarno i odesłali do dworu prosząc, aby i ich drobna ofiara została przyjęta, bo i sami mogą kiedyś doznać podobnego losu. Piękny to rys szlachetnego gruntu w polskim ludzie.

— **Wieliczka**, 3. lutego. W niedzielę to jest 1. lutego odbyło się w tutejszej Czytelni ludowej roczne ogólne zgromadzenie. Według sprawozdania za instytucja posiada 140 członków czynnych i bibliotekę przeszło 1200 tomów wynoszącą. Z bolem serca zapisać tu wypada, że inteligencja wielicka pomimo, że materjalnie ją wspiera, lecz umysłowo z racyą rady lub zachęceniem do wytrwałości nie chce jej poprzeć, gdyż na ogólnem zgromadzeniu li tylko górnictwo i młodzież reprezentowane były. J. I. Kraszewski darował tutejszej Czytelni całe wydanie lwowskie dzieł swoich; za ten dar znaczny podziękować ma wydział listownie a ogólne zgromadzenie do listy członków honorowych jednogłośnie wpisać go poleciło.

Przy wyborach na rok 1880 został prezesem po raz trzeci p. Franciszek Kowalczewski, wiceprezesem p. Roman Zieliński, a do wydziału weszli pp. Baran, Skoczylas, Rasiński, dr. Zauderer, Strzałkowski, Klein i Falek.

Wszelkie dary w książkach uprasza się przesyłać pod adresem: „do Czytelni ludowej w Wieliczce".

— **Kołomyja** d. 5. lutego. Przedwczoraj wieczorem odbyło się w tutejszej Radzie gminnej głosowanie mające na celu wybór proboszcza obrz. rz. kat. dla miasta Kołomyi. Z szeregu kandydatów obrany został jednogłośnie szanowany powszechnie tutejszy wikary i administrator ks. Zygmunt Pawłowski. Rada gminna po podpisaniu prezenty udała się gremialnie do nowo-obranego proboszcza, a ludność miasta z muzyką na czele wyprawiła mu pochód z pochodniami. Przez piętnastoletnią niezmordowaną pracę około dobra parafii ks. Pawłowski zasłużył sobie dobrze na to uznanie i wyróżnienie, które go spotkało.

— **Budżet miasta Stanisławowa.** Wydatki: a) Koszta zarządu gminy 22658 zł.; b) Zarząd dóbr Kniblina 1980; c) Kapit. 89 zł., d) Policja miejska, ogólna i straż sanitarna 18.755 zł.; e) Oświetlenie miasta 5500 zł.; f) Komunikacje publiczne 24.100 zł.; g) Cele wyznaczone 273 zł.; h) Oświata 28.585 zł. i) Dobroczynne cele 1060 zł.; k) Kwaterunek zakład wojskowy 11.275 zł.; l) Wydatki przygod. 300 zł.; m) Procenta od kapit. dłuż. 32.525 zł. Razem wydatki 163.211 zł. Raty umorzenia długu 9947 zł. Zaległości bierne 10.637 zł. Wydatki nadzw. 8950 zł. Wydatki ogólne 192.745 zł. w porównaniu z dochod. 197.400 zł. Nadwyżki 4655 zł.

— **Warszawa.** Komisja, pracująca nad wynalezieniem środków w celu zmniejszenia plagi pijaństwa, osobliwie pośród niższych warstw społeczeństwa, przyszła do przekonania, że w tym celu konieczne jest podniesienie opłaty patentowej od wyszynku trunków.

Żółkowski dźwignął się wreszcie z dłuższej niemocy, która tak dotkliwie wpłynęła na bieg repertuaru sceny naszej. Wielki komik wystąpić ma już nawet w przyszłą sobotę w jednej z najcelniejszych ról swoich.

— **Wiedeń**, 4. lutego. Produkuje się tutaj w Ringtheatrze magnetyzer nazwiskiem Hansen, którego produkcje budzą prawdziwy podziw. Doświadczenia swoje robi na osobach z publiczności, które pod jego wpływem tracą pojedyńcze zmysły i wykonują rzeczy zadziwiające, o [illegible] bowiem przy większej części na osobach znanych i cieszących się powszechnym szacunkiem.

— **Rada miejska Petersburga**, jak donosi *Gołos*, na uczczenie 25 letniego jubileuszu cara ma zamiar ogłosić konkurs na napisanie historji Petersburga od 1703 do 1880 roku. Nagroda za najlepszą pracę, będzie wynosiła 5.000 rs. Termin konkursu naznaczony został na dzień 2go marca 1885 r.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 5. lutego. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia. (Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica, 11·— do 12·50 zł., — żyto od 7·25 do 8·75 zł., — jęczmień od 6·— do 7·75 zł., — owies od 6·25 do 6·60 zł., — hreczka od 6·50 do 7·50 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6·50 do 8·25 zł., — kukurudza nowa od 6·30 do 7·25 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·75 do 9·50 zł., — groch pastewny od 7·— do 8·— zł., — soczewica od —·— do —·— zł., — fasola od 8·— do 10·50 zł., — bobik od —·— do —·— zł., — wyka od 6·— do 6·50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 30 do 56·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., pośledniа od —·— do —·— zł., — tymotka od 16·— do 19·— zł., — anyż mos. od 36·— do 38·— zł., anyż płaski od 40·— do 43·50 zł., — kmin od 30·— do —·— zł.

Nasiona oleiste za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 9·— zł., do 11·— zł., — rzepak letni od —·— do —·— zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 8·— do 10·— zł., — nasienie lniane od 10 50 do 11·— zł., — nasienie konopne od 8·— do 8·10 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 80 do 150 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 37·— do 37·25 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Wiednia donoszą do czeskich dzienników, że rokowania z serbskim delegatem Mariczem idą po grudzie. Dotąd obie strony nie zdołały jeszcze sformułować wspólnej podstawy, na której można byłoby wytoczyć dyskusję. A mało jest nadziei, aby taka podstawa dała się rychło odszukać.

Pomimo zaprzeczeń *Nordd. Allg. Ztg.*, w Berlinie są przekonani, że konferencja Bismarka z niemieckim następcą tronu miała na celu wielkiej wagi sprawy zagraniczne, głównie zaś wciągnięcie Włoch do austro-niemieckiego sojuszu i ewentualną audjencję następcy trona u papieża.

W petersburgskiej korespondencji *Dziennika Poznańskiego* czytamy co następuje:

„Wiecie już prawdę o owych rokowaniach rzekomych ks. Bismarka z p. Kłobukowskim. Nie potrzebuję dodawać, że Kraszewski w niczem do owej sprawy nie należał, ani się o niego nie otarła. Natomiast wiadomo mi, że w r. 1865 siostrzeniec ks. Gorczakowa zażądał od Kraszewskiego memorjału w sprawie rządzenia prowincjami polskiemi, i takowy otrzymał. Memorjał odebrał ks. Gorczakow, i posiada go; czy był kiedy przedmiotem obrad — nie wiem, ale może byłoby na czasie sprawę tę odgrzebać — skoro jest to akt przez kanclerza przyjęty, przechowany, akt tego rodzaju pierwszy p. r. 1863, akt tem samem urzędowy, więc mogący mieć w danym razie wielkie znaczenie."

Równocześnie z ostatnim numerem *Narodnoj Woli* wydaną została, jak do *Berliner Tageblatt* donoszą, proklamacja młodzieży moskiewskiej, z której wnioskować można, że pomiędzy młodzieżą szkolną utworzyło się osobne stronnictwo rewolucyjne. Proklamacja ta drukowaną jest w ćwiartce i nie nosi żadnego osobnego podpisu. W końcu jest tylko podana nazwa drukarni: „Wolna drukarnia w Petersburgu." W proklamacji tej żali się młodzież moskiewska, że rząd tłumi wykształcenie realne a potęguje wykształcenie gimnazjalne. Martwe języki to balast niepotrzebny, twierdzi ona, niepopierający oświaty, owszem ją powstrzymujący. Wykształcenie realne, zastosowane do życia rzeczywistego, przynosi oświatę, a w następstwie postęp, który rządowi jest nieprzyjemny; i z tego to powodu znosi rząd szkoły i prawa gmin i nie pozwala na kształcenie się prywatne. Proklamacja ta w początkach jest spokojna, z każdym wierszem jednakowoż wzrasta namiętność. Końca proklamacji jak powiada *Tageblatt*, powtórzyć prawie nie można. „Czekaliśmy, mówią autorowie — z upragnieniem zmian spowodowanych wydanym przez związek nasz protestem i nie porzucamy wcale jeszcze nadziei, że zmiany te nastaną, lecz jeżeli zwrot niebawem nie nastąpi, natenczas walczyć będziemy aż do ostatniej kropli krwi przeciwko molochowi, jakim jest rząd. Doświadczaliśmy wszystkiego, działaliśmy za pomocą prasy, lecz cenzura nie przepuściła artykułów naszych. Próbowaliśmy zanieść nasze skargi na legalnej drodze, nic nie pomogło. Nie wysłuchano nas, potępiono nas, i cóż widzimy? Z jednej strony wyrafinowany zbytek, największe marnotrawstwo, po drugiej stronie lud, który umiera z głodu itd." Następuje w proklamacji kilka zwrotów wystosowanych przeciwko członkom carskiej rodziny, niema za to żadnej wzmianki o carze i o następcy tronu. Głównie zwrócona jest proklamacja przeciwko czynownikom i całej administracji, kończy się zaś wykrzykiem: „Rosjo, ty śpisz, obudź się wreszcie z letargu, inaczej zginiesz!"

Do podanych tu wczoraj uwag *Czasu* o parlamentarno-gabinetowem położeniu w Wiedniu, wkradła się znacząca pomyłka. Miało być: „lecz to pewna że mogłaby do niego *nie* należeć i tego jej nie życzymy."

Wiedeń d. 5. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Wniosek Löblicha względem uzupełnienia projektu ustawy przemysłowej odesłano do komisjj przemysłowej. W rozprawie oświadczył minister Prażak, że dotychczas rząd nie był w stanie wnieść rewizji całego ustawodawstwa przemysłowego, i dlatego ograniczył się tymczasem na reformie tych części, które pilnie jej wymagają, wszelako ciągle myśli o zupełnej reorganizacji.

Następuje rozprawa nad nowellą o podatku gruntowym. Po mowach Schaupa, Edlmana i Adamka komisarz rządowy Mayer oświadcza tak samo jak w komisji, że projekt większości komisyjnej w niczem nie zbliża się do projektu rządowego, rząd przeto musi obstawać przy swoich zasadach co do kontyngentowania, reklamacyj i t. d. Po mowach Mengera tudzież Trojana, który winę dotychczasowego zwłóczenia regulacji podatku gruntowego na centralistów zwala, rozprawę przerwano.

Książę Liechtenstein wnosi projekt, dążący do gruntownego przeobrażenia ustawy o szkołach ludowych w duchu wychowania religijnego, moralnego i narodowego. Lienbacher wnosi skrócenie obowiązkowego uczęszczania do szkoły z 8 na 6 lat.

Budapeszt d. 5. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Madarasz (skrajna lewica) cofa swój wniosek przeciw używaniu języka niemieckiego w delegacji węgierskiej po mowie Tiszy, który niedorzeczność tego wniosku wykazał.

Belgrad d. 5. lutego. Skupczyna będzie w połowie lutego zamkniętą.

Londyn d. 5. lutego. Salisbury ma się znacznie lepiej. Gladstone z powodu zgonu siostry swojej nie weźmie udziału w pierwszej połowie sesji parlamentarnej. Jak słychać, rząd birmański upoważnił swoje poselstwo do zawarcia nowego traktatu z Anglią. Z tego powodu poseł birmański prosił komisarza angielskiego o pozwolenie udania się do Indji.

Berlin d. 5. lutego. W sejmie pruskim przy rozprawie nad budżetem ministerstwa wyznań Winthorst żąda zupełnego zerwania z dotyczasowemi zasadami w kwestjach kościoła i szkoły. Minister wyznań odpowiadając mu wyraża swoje wysokie poważanie dla kościoła katolickiego, ubolewa nad konfliktami, zaznacza gotowość rządu do przystąpienia do rokowań ugodowych. Odmawiając dalej bliższych wyjaśnień, kładzie minister nacisk na to, że ugoda nastąpi tylko na gruncie ustawodawstwa pruskiego i przy oszczędzaniu interesów i potrzeb kościoła, mając jako ostateczny cel interes i prawa monarchii na uwadze.

Berlin d. 5. lutego. Konserwatyści oświadczyli w sejmie, że będą oczekiwali przebiegu rokowań ugodowych z kurją rzymską, żeby potem rezultat bez zmiany przyjąć. Wolnokonserwatywni oświadczyli się skłonnymi do podania ręki w celu obmyślenia ‚modus vivendi", przypuszczając jednak, że ustawy państwowe będą zachowane. Były minister Falke odparł uczyniony mu zarzut, że dążył do wznowienia walki z kościołem.

Paryż d. 5. lutego. Senat wybrał 140 przeciw 132 Brocca (z lewicy) dożywotnim senatorem.

Londyn d. 6. lutego. Królowa zagajając parlament mową tronową, podniosła w niej naprzód przyjaźne stosunki na zewnątrz; dalej twierdzi, że wypadki, które miały miejsce od czasu odroczenia parlamentu, były tego rodzaju, iż ubezpieczyły pokój na podstawie traktatu berlińskiego, jakkolwiek jeszcze wiele pozostaje, żeby zaradzić nieładowi, panującemu w wielu prowincjach Turcji. Zawikłania w Afganistanie niedozwalają narazie odwołania ztamtąd naszego wojska; rząd pozostaje jednak zawsze przy dawnej zasadzie swojej, ubezpieczenia granic, i żywi zawsze życzenie utrzymania przyjaźnych stosunków, tak z panującym jak i ludnością Afganistanu. Królowa wypowiada nadzieję, że zbliża się czas, w którym poczynić wypadnie ważne kroki w celu utworzenia południowo-afrykańskiej konfederacji; wspomina o rozporządzeniach, wydanych dla ulżenia nędzy w Irlandji, i zapowiada przedłożenia, tyczące się zaliczek z nadwyżek kościelnych.

Londyn d. 6. lutego. W Izbie wyższej Oslow postawił wniosek adresu do królowej Z powodu debaty adresowej oświadczył Beaconsfield na interpelację Granville'a, że kwestja czarnogórska o granice nie przedstawiała nigdy jeszcze tak dobrych widoków pomyślnego załatwienia, jak obecnie.

W sprawie greckiej Francja d. 17. stycznia poczyniła te same kroki, jak na konferencji, na co Anglia odpowiedziała wnioskiem, aby tę sprawę jak najrychlej załatwić. Dokumenta, które zostaną przedłożone, okażą, że wszystkie mocarstwa starają się o przeprowadzenie traktatu berlińskiego a tem samem o utrzymanie pokoju. Podług depeszy Bartle-Fréra są widoki, że południowo-afrykańskie kolonie dadzą się pogodzić zapomocą konferencji. W Afganistanie życzyć sobie należy silnych granic od Indyj. Dotychczasowa polityka, z wyjątkiem kilku szczegółów będzie dalej prowadzoną. Rząd stara się o rozwiązanie kwestji afgańskiej w ten sposób, żeby w Afganistanie mieć spokojne sąsiedztwo, życzące sobie spokoju i rozwoju handlu. Prezydent ministrów wyraził nakoniec swoje ubolewanie z powodu nędzy panującej w Irlandji, potępił agitację i wystąpi przeciw przeciw Home-Rule jako rozkawałkowaniu państwa. Wniosek adresu został przyjęty, w Izbie niższej postawiono także wniosek adresowy.

Berlin d. 6. lutego. „Nordd. Allg. Ztg" nazywa twierdzenia petersburgskiego dziennika „Nowoje Wremia" o rzekomych rokowaniach w r. 1863 między Prusami, a polskim rządem narodowym, co do niepodległości królestwa Polskiego pod Bogusławem, Radziwiłłem, takiem samem kłamstwem jak poprzednie doniesienia z Warszawy.

Przyjechali dnia 6. lutego 1880.

HOTEL [illegible]: S. hr. Drohojowski z Drohojowa. J. Beldimano z Rumunii. O. Griep z Wiednia.

HOTEL LANGA: H. Polaczek, S. Schlosser, i E. Sutter z Wiednia. M. Uager z Pesztu. A. Hirsch z Schweinfurt.

HOTEL ANGIELSKI: A. Kociatkiewicz z Albinówki. L. Wiśniewski z Bagienicy. T. A. Zarzycki z Chotylubia.

HOTEL WARSZAWSKI: Dr. W. Jareszyński z Radziwiłłowa. J. Ruszczyński z Tarnowa. J. Lisowski ze Stanisławowa.

HOTEL LAZARUSA: Z. Dylewski ze Stanisławowa. E. Schreyer z Drohobycza.

Lwów, z Izby handlowej 5. lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	26[illegible] —	268 —
Lwowsko-Czern.-Jaska	159 —	162 —
Banku hip. galic. po 100 zł.	[illegible]	293 —
kred. galic. po 300 złr.	[illegible]0	— —

	płacą	żądą
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 70	[illegible]7 70
„ „ „ 4 „ „	[illegible]9 60	9[illegible] 60
„ „ „ 5 „ okres.	[illegible]6 70	[illegible]7 70
Banku hipot. galic. 6 prc.	100 —	1[illegible]1 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 5 prct.	1[illegible]1 —	[illegible]03 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego zakł. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	[illegible]2 —	[illegible]4 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]6 50	[illegible]7 50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. [illegible]	[illegible]8	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	9[illegible] —	1[illegible]1 —
Losy miasta Krakowa	20 —	[illegible]2 —
„ „ Stanisławowa	[illegible]7 —	[illegible]9 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 4[illegible]	5 52
„ cesarski	5 46	[illegible] 56
Napoleondor	[illegible] 3[illegible]	[illegible]4[illegible]
Półimperjał rosyjski	[illegible]60	9 72
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]70
„ „ papierowy	[illegible]23¼	[illegible]¼
100 marek niemieckich	[illegible]7	[illegible]8 30
Srebro	[illegible]	[illegible]50
Kupony w srebrze	[illegible]	[illegible]95

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń 5. Lutego 1880.

godzina 2. minut 20. popołudniu.

Losy kredytowe	179.25	Węgier. kred.	277.50
Anglo-austr.	157.10	Unionsbank	124.—
Kolej Kar. Lud.	259 75	Nordbahn	234.50
Kolej Połud.	90.20	Kolej Alföld.	150.—
Kolej Elżbiety	191.—	Kolej Lw.-czer.	159.75
Węg. Nordostb.	142.50	Wied. Communal.	123.—
Węg. obl. p. w zł.	81.50	Galiz. indemniz	97.—
Losy z r. 1864	177.—	Kolej siedmiog.	133.—
Renta węg. 6%	102 67	Losy tureckie	18.—
Bankverein	163 25	Rosy. rubel pap.	1.24—
Losy węgier.	117.30	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 6 lutego

godzina 10 minut 10 przed południem

Akcje kredytowe	302.10	[illegible]	56.10
Kolej Kar. Lud.	261 25	[illegible]	90 10
Unionsbank	123 5[illegible]	Napoleondor	9 35
Rosyj. banknoty	1.24¼	[illegible]	słabsze.

Berlin d. 5 lutego

godzina 5 minut 40 popołudniu

Rosyj. banknoty	[illegible]5.45	Akcje kredyt	540 —
Lombardy	57 —	Galicyjskie	[illegible]11.75
Kolej Rumuńska	48.90	Austrjackie banknoty	172 80

Kasa galic. Tow. kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	[illegible]7 —	[illegible]7 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	[illegible]9 50	90 25

Lwów d. 6 lutego 1880

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 18 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połudn. niu pociąg mieszany.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy. pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 ran

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik towarów kolonialnych, owoców, łakoci, win i herbaty z handlu St. Markiewicza we Lwowie.

Wiedeń 4 lutego

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żądą
Renty austr. w banku 5 prc.	71 6[illegible]	71 7[illegible]
„ w srebrze 5 „	72 8[illegible]	[illegible]78
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	124 [illegible]0	1[illegible] —
1860 „ 500 „ „ 5 „	132 —	133 —
1860 „ 100 „	[illegible]34	[illegible]36
1864 „ 100 „	176 75	177 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	1[illegible] —	—
Renta złota 4. proc.	86 [illegible]	86 85
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	97 —	97 [illegible]
Bukowińskie	94 50	— —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	103 25	103 4[illegible]
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	13 50	30 —
Węgierska poż. po 100 złr.	115 75	116 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	156 —	156 [illegible]
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	1[illegible]8 —	1[illegible]9 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	30[illegible] —	30[illegible] 2[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	277 —	277 2[illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	[illegible]20 —	[illegible]
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	

	płacą	żądą
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	846	848
Unionbank po 100 złr.	[illegible]28 10	1[illegible] 30
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	[illegible]4 5	148 [illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	161 50	[illegible]62 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	[illegible]4[illegible]0	[illegible]5 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	[illegible]49 7[illegible]	150 [illegible]
Elżbiety „ „ m. k.	90 [illegible]	91
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	165 75	166 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	[illegible]8 7[illegible]	[illegible]
Lwow. Czer. Jassk. po 200 zł.	[illegible]9 [illegible]	[illegible]60 —
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	1[illegible] 40	1[illegible]
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	[illegible]6 50	166 7[illegible]
„ „ lit. B. po 200 „	[illegible]48	149
Rudolfa po 200 złr. srebr.	[illegible]8 7[illegible]	1[illegible]
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	1[illegible]8	[illegible]38 [illegible]
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	[illegible]77 [illegible]0	278 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	89 7[illegible]	90 [illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	[illegible]4[illegible]	[illegible]48 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	[illegible]9 —	[illegible]9 [illegible]
Węgier. północn. wschod. po 200 złr. srebr.	142 —	[illegible]43 [illegible]
Węg. wschod. (Ostb.) po 200 zł.	—	—

	płacą	żądą
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	148 5[illegible]	144
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł	118 50	1[illegible]9 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	100 7[illegible]	101 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	[illegible]8[illegible]	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	96 [illegible]0	[illegible]7[illegible]
Galic. bank hipot. 6 pret. w. a.	10[illegible] [illegible]	1[illegible]1 —
„ Zakł. kr. włośc. 5 pr. „	102 70	[illegible]08 [illegible]
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ w. a. 5 „	10[illegible] 8	[illegible]2 50
Obligacja pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 proc. srebr. w. a.	88	[illegible]
Alföldzkie po 200 zł. 5 proc. srebr. w. a.	88	[illegible]
Czeskie z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	98	[illegible]
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	9[illegible]	[illegible]
„ em. 1862 5 proc.	[illegible]6	[illegible]
„ em. 1870 5 „	97	[illegible]
„ em. 1872 5 „	100	[illegible]
Ferdynanda półn. 5 pro. m. k.	[illegible]4	[illegible]
„ „ 5 „ w. a.	[illegible]01	[illegible]
„ „ 5 „ srebr.	[illegible]05	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	106	[illegible]
„ II. em. 5 pro.	103	[illegible]
„ III. em. 1871 300	103	[illegible]
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	1[illegible]1	[illegible]
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]8	[illegible]
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	99	[illegible]

	płacą	żądą
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	[illegible]62	86 7[illegible]
Lw.-Czer. Jas. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	84 [illegible]	8[illegible] 5[illegible]
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pro srebr. w. a.	93 7[illegible]	94
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	9[illegible] 4[illegible]	9[illegible] 70
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	92 40	9[illegible]7[illegible]
Siedmiogrodzkie em. 300 złr. 5 prct.	94 —	94 8

Papiery loteryjne (sztuka).

Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu

Dewizy Zmiesięczne.

W Stowarzyszeniu Pracy kobiet

Kucharz

Fortepian

Rządca ekonomiczny

Uwiadomienie o sprzedaży.

TAMAR INDIEN Grillon

ordery kotyljonowe

maski karnawałowe

A. JONAS

MATICO

DOM

GOSPODARZ

Słuchacz filozofii

WINA

austryackie,
WĘGIERSKIE,
styryjskie,
FRANCUSKIE,
reńskie,
hiszpańskie,
szampańskie,
sprzedaje
handel hurtowny
Karola Wernera
we Lwowie
ulica Sobieskiego nr. 3.
Bogdanówka
na Gródeckiem nr. 2 i 9
na litry, 1478 1—?
w butelkach,
w BECZUŁKACH,
w beczkach.
PORTER angielski
Cennik na żądanie.

Gośccowe płótno

przeciwko gośćcowi, padaczce, reumatyzmowi, [darciu członków i pncbnieniu kości] zapaleniom skórnym, wszelkiego rodzaju kurczom w rękach i nogach, a szczególniej żyłom kurczowym, napuchnięciu członków, wywichnieniu, i kłuciu w bokach. Z pewnym skutkiem i jako pierwszy szybko leczący środek używać należy.

Pakiet z opisem użycia kosztuje 1. 5. podwój. gruby dla mocno cierpiących 2.10

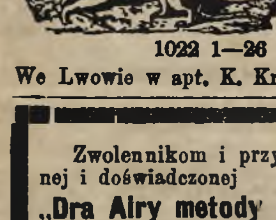
Słynny lekarz *dr. Hufeland* mówi w swem dziele lekarskiem: „że są dwie słabości, przeciw którym sztuka lekarska w wynalezieniu silnego leczniczego środka długo daremnie szukać się zdawała, a temi są **gościec w głowie i podagra**; a tymże wynalezionym środkiem jest użycie powyższego płótna gośćcowego.

Również słynny:

Paryski
uniwersalny plaster

przeciw wszelkim możliwym ranom, wrzodom, bolączkom, odmrożeniu i nagniotkom. Słoik z opisem użycia kosztuje 35 ct.

V. Grabner
w Budapeszcie.
Skład komisowy u 1489 1 6
O. T. Wincklera,
we Lwowie, dom narodny.



Tord-Boyaux niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wys. Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 17.— We Lwowie w ap. P. Mikolascha, we Wiedniu w apt. 16 Operngasse.
1022 1—26
We Lwowie w apt. K. Krzyżanowskiego.

Zwolennikom i przyjaciołom znanej i doświadczonej

„Dra Airy metody naturalnego leczenia“,

donosimy, iż wyszło już najnowsze siódme znacznie powiększone i obficie illustrowane wydanie tego dzieła (przekład ze 110 niemieckiego wydania).

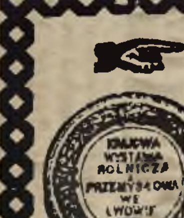
Dzieło to ze względu na wielką jego pożyteczność, zajmuje już od dawna w medycynie popularnej bardzo wybitne miejce i śmiało można je wszystkim cierpiącym polecić. Cena 1 M. 20 fen.—70 kr. w. a., z przesyłką 80 kr. 1811I 1—?

Obszerny wyciąg z tej książki rozsełą c. k nadworna nakładowa księgarnia Richtera (Richter's Verlags-Anstalt) w Lipsku na żądanie każdemu bezpłatnie i franko.

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 1006 86 78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magasyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjnych pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jabla i w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Zmiana lokalu.





Niniejszem uwiadomiam Szanowną P. T. Publiczność, że od lat wielu zaszczytnie znany i na krajowej wystawie r. 1877 medalem zasługi odznaczony

Skład obuwia
damskiego i męzkiego
pod firmą
Szymon Amalowicz,

znajdujący się dotąd przy ulicy Halickiej l. 21. obok księgarni p. Karola Wilda, **przeniesionym został** do kamienicy **arcybiskupiej w rynku l. 9.** gdzie był dawniej sklep korzenny p. Pawła Gorskiego. Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe liczne względy, zapewniam, że usilnie starać się będę, obuwiem gustownem, foremnie i trwale z najlepszego materjału sporządzonem, a nie ustępującem w niczem wyrobom zagranicznym, tak co do jakości, jakoteż i cen, zapewnić sobie i nadal liczny odbiór obuwia mego. **Zamówienia** z prowincji jak i miejscowe przyjmuję w składzie, **rynek l. 9.** i natenczas szybko oraz po cenach przystępnych.

1316 26 30 Z najgłębszym szacunkiem
S. Amalowicz.

Kancjonowany ekspedytor

pocztowy i telegraficzny poszukuje umieszczenia. Bliższe szczegóły pod J. D. post res'. Kopyczyńce. 1196 1—3

Za pośrednictwem Administracji

Przyjaciela Domowego

rub u podpisanej, otrzymać jeszcze można roczniki tego pisma z r. 1872 do włącznie 1879 po 2 złr., dla szkół i czytelni ludowych zaś, po dawniejszej cenie zniżonej Dalej: **Skorowidz pocztowy** wszystkich miejscowości w Galicji, z mapą za 1 zł

Geograficzno - statystyczny opis królestwa Galicji i Lodemerji [z mapą]. Wydanie H. Stupnickiego, 50 ct.

Gwiazda, czasopismo dla niewiast z r. 1869 i 1870, 2 złr.

Nakoniec pojedyncze roczniki Przyjaciela Domowego z roku 1852, 1854, 1855, 1856, 1858 - 1862, 1875, 1876, 1877, 1378 i 1879, po cenie zniżonej. Wdowa po

K. Stupnickim,
Lwów, ulica Franciszkańska l 10.

Akuszerka

egzaminowana, biegła w swym zawodzie ofiaruje swe usługi w każdym względzie tak uczęszczając do domów, jakoteż przyjmując do siebie położnice, ręcząc za najściślejsze zachowanie tajemnicy.

Mieszka przy ulicy za Zbrojownią l. 5. we Lwowie. M. W.

Dyrekcja kasyna narodowego we Lwowie, niniejszy ogłasza konkurs na posadę

Marszałka kasyna

któryby jednocześnie pełnił obowiązek sekretarza i piwnicznego. Oprócz polskiego, potrzebna jest znajomość prowadzenia korespondencji kupieckiej w języku niemieckim. Płaca 600 zł. rocznie i pomieszkanie z opałem, przy równej kwalifikacji pierwszeństwo otrzyma mogący złożyć kaucję w kwocie 1000 zł. Podanie wraz ze świadectwami i kwalifikacją należy adresować do Dyrekcji kasyna narodowego we Lwowie. Termin zgłoszeń ustanawia się do 20. lutego b. r. nieodwołalnie. 1498 1—2

Dzierzawę

dóbr lub pojedynczych folwarków, zacząwszy od marca 1880, można mieć za wyłącznem pośrednictwem **A. M. Orłowskiego,** Lwów, Rynek 8. 1479 1 - 4

Pewien
gospodarz

życzy sobie objąć w samoistne prowadzenie wielkiej majętności rolnej, położonej w pobliskości Lwowa lub przy kolei żelaznej.

Adres wskaże Administracja „Gazety Narodowej“. 1394 9 –10

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt. Seilergasse Nr. [illegible]

Wylecza także wyrzuty skórne, wężeuia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1112 1 ?

osłabienie męzkie,

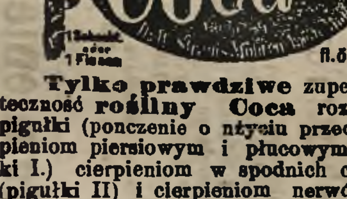
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecje ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa

---

Maszyny do wałkowania



Niezbędne do fabrykacji obuwia
najlepszej i najtańszej konstrukcji, dostarcza
F. Bauer,
Wiedeń,
VII. Zieglerg. 67.
Cenniki bezpłatnie i franco. 1134 1—10



Tylko prawdziwe zupełna skuteczność **rośliny Coca** rozwijające pigułki (pomocne w różnych ciężkich cierpieniach piersiowym i płucowym (pigułki I.) cierpieniom w pewnych częściach płciowych (pigułki II.) i cierpieniom nerwowym (pigułki III.) [illegible] Zamówienia [illegible] *We Lwowie w apt. J. Beisera, w Krakowie w apt. Redyka, we Wiedniu w apt. D. Hausera, Hof 6., w Peście J. Török, apt.* 11131

Przewyborne
przez „SUEZ“ sprowadzane
HERBATY
chińskie
a mianowicie:

3702 1 ? Cena za $^1/_2$ kilo

Nr. 1. **Taszu**, żółtokwiatowa aromat.	. . . . .	zł. 4.40
Nr. 2. **Juntojczan**, białokwiatowa arom.	. . . . .	zł. 3.60
Nr. 3. **Nandzyn**, czarna aromatyczna	. . . . .	zł. 3 —
Nr. 4. **Souchong**, czarna mało narkot.	. . . . .	zł. 2.50
Nr. 5. **Congo**, czarna familijna		zł. 1.80
Nr. 6. **Wysiewki** z herbaty		zł. 1.20
Nr. 7. Wysiewki z najlepszych herbat	. . . .	zł. 1.50

Kawa po tanich starych cenach, najtaniej w handlu,
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Soeben ist erschienen:
Prochaska's
Eisenbahnkarte v. Oest.-Ungarn.
1880er Jahrg.
In 6 Farben mit einer Anzahl erklärenden Beigaben, Stadtplänen, Post- und Telegrafen-Tarifen etc. etc.
Preis: 1 fl. ö. W.
Vorräthig bei:
F. H. Richters Buchhandlung in Lemberg

Podpuszczki cielęce

kupuje każdego czasu **L. Löwit, we Wiedniu,** II. Pazmanitengasse 4 1212 1—3

Nakładem księgarni
F. H. Richtera
we Lwowie, wyszło dzieło
Dr. Henryka Jasieńskiego
Kobieta XIX. stuleci
studjum ekonomiczno-społeczne.
Cena 1 zł. 5 ct.
1509 1—3

Inspektor dóbr

mówiący po niemiecku i po polsku, ze Szląska pruskiego, 29 lat mający, od 1 lat czynny w swoim zawodzie, obznajomiony najdokładniej z wszystkiemi gospodarskiemi maszynami, posiadający ze swej praktycznej działalności chlubne świadectwa, poszukuje od 1. kwietnia lub od św. Jana r. b. samoistnej posady jako taki, najchętniej w dobrach polskich lub niemieckich. 1490 2—2

Oferty uprasza pod cyfrą: **C. F. 999** poste restante: Bolechów.

Z podziękowaniem.

Ni ten bogaty, kto dobrze rachuje,
Ani ten święty, kto się wciąż spowiada,
Ani ten mądry, kto książki kupuje.
Ani ten kłamca, kto... milczeć wypada!

1503 1 3 *Agapanthus.*

Ogłoszenie.

W myśl §. 14. statutu Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu Przemyślańskiego, podaje się do powszechnej wiadomości, iż w skutek uchwały Wydziału Rady powiatowej w Przemyślanach w d. 4. lutego 1880 r. zapadłej, zamianowani zostali: członek Rady powiatowej Izydor Tarnawski dyrektorem Towarzystwa zaliczkowego, Józef Tarnawiecki zastępcą dyrektora, Jan Rudnicki skarbnikiem, Wiktor Schrom zastępcą skarbnika, Józef Sternberg kontrolerem, Julian Kratochwil zastępcą kontrolora, a Aleksander Ludkiewicz sekretarzem.

1512 1 - 1 *Dyrekcja.*

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 2658 15—24

Na międzynar. wystawie **w Norymberdze 1877** największa i jedyna premia za wystawione rozsady chmielowe	**H. MELZER,** **ajent** dla chmielu i **rozsadów chmielowych w SAAZU** (w Czechach).	Wystawa okręgowa **w Fürstenfeld 1878** dyplom honorowy i premia za rozsady i sprzęty.

Niniejszem zawiadamiam wszystkich P. T. interesowanych, że przesyłka moich

rozsadów chmielowych z Saazu

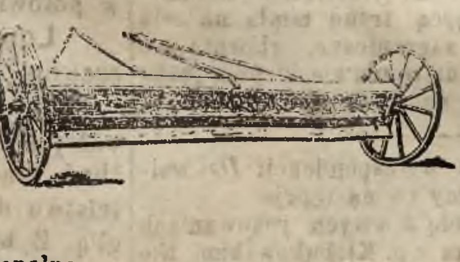
(powszechnie uznanych i kilkakrotnie premiowanych) 121? 1—10

rozpoczyna się od połowy kwietnia. Zamówienia proszę nadesłać w należytym czasie. Za wyborność takowych gwarantuję. Wyjaśnienia i broszury co do sposobu uprawy *gratis.*

Clayton & Shuttleworth



we Lwowie
przy ulicy Grodeckiej
l. 22.
polecają na zbliżający się
sezon wiosenny:



Pługi trzyskibowe patentowane, czteroskibowe pługi do siewu i pokładu, pługi jednoskibowe Nr. 2. i 3. podskibowce i pługi powszechne stalowe Sacka, pogłębiacze ogartywacze, kultywatory,	brony dyagonalne, brony prostujące, siewniki szerokorzutne systemu łyżeczkowego lub talerzykowego, siewniki rzędowe „nowego modelu“ systemu łyżeczkowego lub z kółkami czerpiącemi.

Illustrowane cenniki gratis i franco.



Si ngerstrasse Nr. 15.
Zum golden. Reichsapfel.
J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

poleca szanowym czytelnikom poniżej wymienione, bezwględnie po długoletnich doświadczeniach sprawdzone i za najniezawodniej skutkujące uznane farmacentyczne specjalności i środki domowe. — **N. B.** Przy zamówieniach uprasza się o dokładne podanie adresu i stacji pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych utrzymuję także inne środki zawsze na składzie, a wszelkie zamówienia na nie wymienione tutaj preparaty będą załatwione najrychlej i najtaniej, a przytem bliższych objaśnień udzielam z gotowością. Wysyłki na prowincję za nadesłaniem gotówki franco lub za zaliczeniem. Przy zamówieniach zamiejscowych rachuje się za opakowanie w przecięciu 10 ct.; przy większych wysyłkach opakowanie po własnej cenie. Odprzedający otrzymają prowizję.

Akustikon (esencja do uszu) flakon 1 zł. a. w. Ta utrzymuje ucho zawsze ciepło i wilgotne i ochrania je od przeziębienia i następstw tegoż, czyni regularne wydzielanie się tłuszczu, którego brak nie raz bywa powodem rozmaitych słabości.

Esencja z ziół alpejskich przez W. Otto Bernhard w Mnichowie, uznany i polecony przez pierwsze znakomitości medycyny w Mnichowie jako wyborny środek domowy przeciw dolegliwościom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególnie przeciw osłabionemu trawieniu, brakowi apetytu, katarowi itp itp. Flakon 70 ct.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słacościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprz. prawdziwa przez J. G. Popa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja na oczy, przez Dr. Rommershausena, na wzmocnienie i do utrzymania wzroku. Oryginalny flakon 2 zl. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Plaster Benedyktyński, przez Haubera, który okazał się w praktyce od przeszło 100 lat jak cudownie działający na wszelkie głębokie rany, pochodzące z rozdarcia, uderzenia, ukłócia, przeciw brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym i często się odnawiającym na nogach, przeciw wrzodom gruczułowym, na dzikie mięso, raniącym się i zapalonym piersiom, zmarzniętym członkom, gościowi w nogach i tym podobnym cierpieniom. Oryginalny słoik 50 ct.

Pigułki **krew czyszczące,** przedtem zwane uniwersalne pigułki, zasługują na ostatnią nazwę najzupełniej, gdyż w rzeczywistości nie ma słabości, w którejby się te pigułki zbawiennie skutkujące nie okazały. W uporczywych wypadkach, w których wiele innych lekarstw nie skutknje, pigułki te sprowadziły niezliczone wypadki wyzdrowienia. Pudełko z 15 pigułkami 20 ct., rulon z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., pocztą 1 zł. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).

Chachou aromatisé, służy do usunięcia odoru z ust po paleniu i t. p. Puszka 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie przez J. Pserhofera, od długich lat uznany jako niezawodnie skutkujący środek przeciw odmrożeniom wszelkiego rodzaju, jakoteż przeciw zastarzałym ranom. Słoik 40 ct.

Proszek *do zębów,* według przepisu profes. Heider. Pudełko 40 ct.

Ekstrakt mięsny według Dr. Liebiga przepisu sporządzony, i przez kompanię Liebiga w Frey-Beatos, w oryginalnych puszkach funt 5 zł. 30 ct., $^1/_2$ funta 2 zł. 75 ct., $^1/_4$ funta 1 zł. 55 ct., $^1/_8$ funta 85 ct.

Balsam **przeciw wulu,** niezawodny środek na podgardla. Flakon 40 ct.

Cali-Crême, przez Pirker (teraz Mook), znany jako środek wyborny przeciw piegom, ostudom, pryszczykom itp. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4 kosztuje 1 zł. a. w.

Braci Lendtner, **sławne plasterki od** nagniotków w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct. Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cierpieniom i łatwy w użyciu.

Esencja życia (praskie kropie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Cukierki z roślinnego mchu, przez Doktora Schneebergera w Presburgu. Wyborny środek domowy przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi itp. Pudełko 38 ct.

Neuroxelin, przez aptekarza Herbabny, sporządzone z wyciągu ziół alpejskich, przeciw przypadłościom gościowym, reumatycznym, osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 zł., mocniejsza sorta 1 zł. 20 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Proszek **na trawienie** przez Dr. Gölis, powszechnie znany jako wyborny środek domowy przeciw hemoroidom, kwasom żołądkowym, zgadze, brakowi apetytu, zatwardzeniu itp. Pudełko 1 zł. 26 ct., $^1/_2$ pudełka 84 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościeć w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Kit *do zębów* wyrobu W. v. Würth, c. k. najw. uprz., od wielu lat znany środek do zaplombowania zębów próżnych. Szkatułka 1 zł. 20 ct.

1088 3—12

Cierpienia żołądka i płuc.

Przeciw osłabieniu żołądka, braku apetytu, złemu trawieniu, ckliwości, odbijaniu się, na *wzdęcia, kolki, skłonności do wymiotów i biegunkę,* na *kurcze żołądkowe i menstruacyjne,* jako prezerwatywa przeciw *chorobie morskiej, cholerze,* na *niedokrewność, żółtaczkę i bladaczkę,* na *osłabienie nerwów, bezsenność.* na

powszechne osłabienie części płciowych i niepłodności,

zaleca się najlepiej jako dyetetyczny środek:

Dr. Stahla REMEDIUM UNIVERSALE.
Uniwersalny likier żołądkowy.

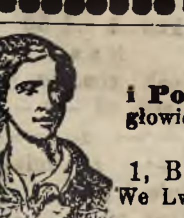
Ten likier jest tak dla dzieci, jakoteż dla dorosłych nader przyjemnym środkiem do pożywania, który nietylko sam zażywany, ale także zmięszany z wodą, winem lub herbatą, nadaje tymże wybornego i orzeźwiającego napoju, nie powinien z powodu swych istotnie cudownych i dyetetycznych przymiotów w żadnym zbywać domu. Podczas podróży, na polowaniach i w marszach przewyborny.

Oryginalna flaszka [$^1/_2$ lit.] zł. 1. Skrzynka z 12 flaszkami 10 zł. 80 ct.

Dr. Stahla SŁODOWA KONSERWA
zawierająca 50 prc. czystego słodu,

dla chudych, wynędzniałych, osłabionych, i osób cierpiących na niedokrewność. Ta konserwa jest tak dla *dzieci*, jakoteż *dorosłych bardzo smacznym i dyetetycznym środkiem do pożywania*, która sama lub zmięszana z wodą lub mlekiem może być brana. Wytwarza krew, mleko i mięso, nadaje tuszy, kwitnące i zdrowe wejrzenie, pełną i mocną pierś, oddaje mamkom i matkom nieoszacowane usługi, przyczynia się do trawienia, rozpuszcza flegmę, a przytem nie działa rozwalniająco, i używaną bywa z nadzwyczajnym skutkiem dla cierpiących na *piersi i płuca*, na *kaszel, chrypkę, astmę* i t. p. Oryginalna puszka [$^1/_2$ kilo] 1 złr. Skrzynka z 12 puszkami **10 złr. 80 ct.**

Główny skład: u **KAROLA RUSS** następ. [Ant. J. Czerny], **we Wiedniu, Wallfischgasse, Nr. 3** 1183 3—12
Skład we Lwowie: w apt. Zygmunta Ruckera, w Czerniowcach w apt. Altha.



EAU FIGARO

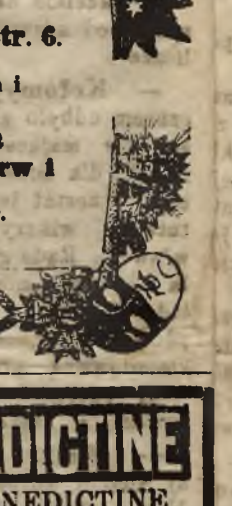
i Pommade Figaro do przywrócenia siwym włosom na głowie i na brodzie ich barwy naturalnej.
Poudre Satin do odświeżenia cery.
1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu.
We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego i Jabla. 10211I 8 52

Kondenzowane mleko
z dóbr Arcyksięcia Albrechta

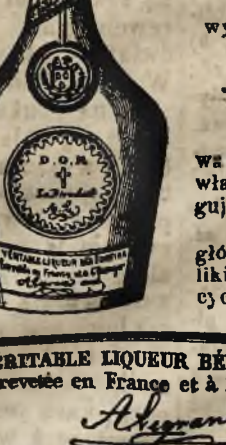
wyrabiane **tylko** ze znanego **prawdziwego i niezbieranego mleka** z krów będących we własnych dobrach, prócz cukru bez żadnego dodatku, przydające się do każdego użytku dla dorosłych tudzież jako pożywienie dla dzieci, równające się świeżemu mleku od krów. 1137 1—6

Do nabycia: cała puszka po 40 ct., pół puszki 25 ct., skład we Lwowie w handlu Stanisława Markiewicza.





Kotylionowe
Edward Boschan,
handel papieru
we Wiedniu Stefansplatz, Jasomirgottstr. 6.
poleca
swój obficie zaopatrzony skład najnowszych i najgustowniejszych
turów kotylionowych
komicznych nakryć na głowy, larw i orderów w wyborowych sortymentach.
Dla stowarzyszeń i towarzystw ceny niższe.
Ordery



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1019 1 24
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

A. Legrand ainé

Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Haussmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine.“ Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leop. Rotlendera i M. Kosteckiego, i w magazynach win pp F. W. Królikowskiego i Mańkowskiego. 1019 1 24

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

L. 336.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo zaliczkowe
we Lwowie,
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogran. poręką.
PLAC MARJACKI l. 9.

Na mocy uchwały Rady zawiadowczej, łącznie z dyrekcją, w myśl §. 86. d. statutu

zniża się
począwszy od 1. marca 1880,
stopę procentową
od wkładek oszczędności i lokacji
w rachunku bieżącym
z 6 na 5 (pięć) od sta rocznie.

Ktokolwiekby z postanowieniem tem się nie zgadzał, temu przysługuje prawo **bez wypowiedzenia i bez eskontu** wkładki swoje, względnie lokacje **w ciągu miesiąca lutego 1880 wycofać.**

Począwszy od 1. lutego 1880 wydawać będzie Towarzystwo **nowe** książeczki oszczędności i przyjmować **nowe** lokacje **tylko za oprocentowaniem po 5 od sta rocznie.**

We Lwowie, dnia 31. stycznia 1880. 1488 2—3

Dyrekcja.

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególnie pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skorla.